Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 123 | Kraków, poniedziałek 2 czerwca 1924 | Rocznik XXXIII

Cena numeru
15 groszy

Redakcja i Administracja
Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcji Nr. 396.
Telefon Administracji Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie
3 zł. 50 gr.
Zagranicą miesięcznie 7 złotych
Tygodniowo w Krakowie 80 groszy
Wychodzi codziennie o g. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych.
Konto PKO Kraków Nr. 400.670

Winni robotnicy czy przemysłowcy?

Dwie opinje dwóch ministrów

Przesilenie gospodarcze stało się obecnie najaktualniejszą w Polsce sprawą. Powody tego zainteresowania się są zrozumiałe: z jednej strony przesilenie skazuje klasę pracującą na bezczynność i — co idzie z tem w parze — na głód, z drugiej strony państwo, szczególnie w teraźniejszym czasie przejściowym — narażone jest z powodu zastoju w wpływaniu podatków na groźbę zachwiania równowagi finansowej, dla której ogół tyle ponosi ofiar.

Obie najbardziej przesileniem dotknięte strony zrzucają na siebie winę za ten stan rzeczy. Przemysłowcy twierdzą, że przesilenie wynikło z powodu braku kredytów, z powodu wysokich podatków, z powodu zbyt wielkich kosztów produkcji, z powodu niemożliwości konkurowania z zagranicą wobec istniejącego tam dłuższego czasu pracy. Robotnicy ze swej strony, nie negując pewnych podanych przez przemysłowców przyczyn, twierdzą, że płace robotnicze odgrywają w kosztach produkcji drugorzędną rolę, że wydajność pracy w następstwie przedłużenia czasu pracy nie powiększy się, że przedłużenie czasu pracy — poza związanym z niem faktem utraty jedynej zdobyczy społecznej — spotęguje jeszcze bezrobocie.

W pośrodku między temi sprzecznemi opinjami stoi rząd. Wprawdzie pozycja rządu mogłaby być bardzo prostą, gdyby stanął na jedynie odpowiedniem dla niego stanowisku tj. na obowiązku wykonywania ustaw, ale właśnie w tym punkcie rząd zachowuje się conajmniej dziwnie, szczególnie jeżeli się uwzględni, że rząd w innych wypadkach, np. gdy chodzi o klasę robotniczą, bacznie i nawet przesadnie przestrzega „praworządności". Faktem bowiem jest, że ustawa o 46-godzinnym tygodniu pracy dotąd jest w mocy, a dopóki tak jest, to wszelkie próby przemysłowców zmiany tej ustawy przy pomocy tak zwanej ugody z robotnikami nie jest niczem innem, jak zwykłem wymuszeniem silniejszego nad słabym. A w dodatku rząd nietylko takie codziennie powtarzające się wymuszenia toleruje, ale je nawet swoją powagą pokrywa, biorąc w układach o takie „umowy" udział przez swych przedstawicieli.

Zachodzi pytanie, dlaczego rząd tak jednostronnie postępuje, dlaczego nie użyje wobec przemysłowców tychsamych „argumentów", jakich nie skąpi robotnikom w wypadkach rzeczywistego czy nawet urojonego zejścia z drogi ustawy. Wiemy, że zagadnienia pracy — jako nazwy zbiorowej — nie rozwiązują się w drodze ustawy, tylko w drodze siły i wiemy też, że przemysłowcy narazie tę siłę mają po swej stronie. Wiemy też, że rząd w Polsce, obecny jak i poprzednie, nie jest rządem klasy robotniczej, sprawując rządy w najlepszym razie bez robotników, o ile nie przeciw nim; równocześnie jednak czytamy i słyszym ciągle, że rząd stoi ponad partjami, że jego powołaniem jest, nie mogąc zażegnać konfliktów, łagodzić je, nie dopuszczać do starć na tem tle — słowem robić wszystko, co leży w interesie państwa jako przedstawiciela ogółu. Jak rząd tę swą misję spełnia, spróbujemy wykazać na — słowach ministrów, które częstokroć są odzwierciedleniem ich tajnych chęci, z których wynikają niepodobne do wiary czyny.

Oto jeden z dzienników warszawskich zamieszcza rozmowy swego współpracownika z ministrem przemysłu i handlu p. Kiedroniem i kierownikiem ministerstwa pracy p. Simonem pod wielemówiącym tytułem: „Przyczyny przesilenia" w oświetleniu powyższych pp. ministrów. P. Kiedroń, wymieniając cały szereg przyczyn obecnego przesilenia gospodarczego (utrata rynku rosyjskiego, zmiana waluty, podrożenie taryf kolejowych i kredytu, ogólne zubożenie Europy itd.) wspomina też o kosztach produkcji, tj. wliczające w nie małą wydajność pracy i płace. Ogólne przyczyny przez p. Kiedronia cytowane nie podlegają dyskusji, jako że leżą poza naszą możliwością wywarcia na nie wpływu; natomiast na uwagę zasługują specjalne przyczyny, na które p. Kiedroń zaleca też środek. Jego zdaniem najważniejszą rolę odgrywają oszczędności w dziedzinie kosztów produkcji, które sobie tak przedstawia:

> „Oszczędności te nie mogą się ograniczyć do redukcji płac robotniczych, muszą one objąć całą administrację, muszą przez wprowadzenie ulepszeń w fabrycznych urządzeniach i odpowiednie uświadomienie robotnika doprowadzić do b. znacznego podwyższenia wydajności pracy. Rząd przez odpowiednią politykę taryfową, wywozową, celną i kredytową ma także w tej sprawie sporo do powiedzenia i nie omieszka w dostępnych mu dziedzinach uczynić wszystko, co jest potrzebne dla ożywienia produkcji."

Z tych ostrożnych — jak ministrowi przystoi — słów wynika jasno, że nietylko płace robotnicze są przyczyną przesilenia, lecz że przyczyna leży głównie — jako że koszta są po tej stronie większe — w kosztach administracji, w przestarzałych urządzeniach fabrycznych, w rządowej polityce taryfowej i celnej — a zatem przyczyny, na które robotnik niema wpływu i które — o to można się spierać — zawinione są częścią przez przemysłowców a częścią przez rząd. Przemysłowcy, mając świetne czasy w epoce inflacyjnej, nie lokowali zysków w inwestycjach, lecz lokowali je w mocnych walutach w bankach zagranicznych; rząd swojemi comiesięcznemi podwyżkami taryf kolejowych dawał pochop do zmiennej kalkulacji cen, która jakoś zawsze szła w kierunku zwyżkowym, uniemożliwiając zbyt na rynku wewnętrznym i podcinając możność wywozu. To są rzeczy tak znane, że nie trzeba było ich szukać dopiero w słowach ministra; w każdym jednak razie słowa te potwierdzają te znane prawdy. Szkoda tylko, że są to tylko słowa, za któremi wątpliwe są czyny.

Rozmowa z kierownikiem ministra pracy i opieki społecznej p. Simonem szła po tejsamej linji, co z p. Kiedroniem. Nie mogło nawet być inaczej, gdyż żaden z ministrów, choćby mimo ustalonych faktów chciał mówić inaczej, musi się liczyć z tem, że są ludzie i obozy, które nawet słów ministra nie biorą bezkrytycznie i potrafią nadać im prawdziwe oświetlenie. P. Simon podaje tesame co p. Kiedroń przyczyny przesilenia (wprowadzenie nowej waluty, zmniejszenie możliwości kredytowych), zaś słowa o wysokich kosztach produkcji i o krótkim czasie pracy podaje nie jako swoje zdanie, ale jako twierdzenie przemysłowców, a więc chyba tylko jednostronne i podlegające dyskusji. Cennem jest w tym względzie przyznanie p. ministra, że

> „robotnicy pod względem wysokości płacy czynią wprawdzie ustępstwa, lecz ze względu na panującą drożyznę ustępstwa te nie mogą być zbyt wielkie."

Mamy zatem „junctim" między płacami a cenami środków żywności, jądro całego problemu. I trzeba w tem miejscu poraz tysiączny podkreślić, że płaca sama dla siebie nie jest dla robotnika celem, lecz środkiem do zaspokojenia najniezbędniejszych potrzeb i całe zagadnienie obraca się około tego aby płace możliwie utrzymać na tymsamym poziomie co ceny. Jeżeli tak się kwestję postawi, a jest to jedyny racjonalny modus, to musimy dojść do wniosku, że ingerencja robotnika jest tu dopiero wtórą, zaś pierwszą jest kwestja cen, która leży poza sferą wpływów robotniczych.

Jakież środki zaleca p. Simon na tę chorobę? Pomijamy jego wywody na temat akcji rządowej dla bezrobotnych, która nie jest lekarstwem na tę chorobę, najwyżej przedłużeniem stanu konania, należy zwrócić uwagę na jego stwierdzenie obywatelskiego, państwowego i społecznego stanowiska klasy robotniczej. Na pytanie, jak odnoszą się organizacje robotnicze do przyczyn i skutków kryzysu, p. Simon odpowiada:

> „W licznych pertraktacjach prowadzonych obecnie za pośrednictwem ministerstwa pracy, robotnicy i ich organizacje ujawniają dalekoidące zrozumienie trudnej sytuacji przemysłu. Wskazują jednakże zarazem na to, że przemysł osiągał wielkie zyski w epoce inflacyjnej dzięki zwłaszcza niezwaloryzowanym kredytom, że powinien więc obecnie, w okresie wprowadzenia nowej i stałej waluty i związanej z tem stagnacji, ponieść sam pewne ofiary."

W tem leży sedno rzeczy: robotnicy gotowi są do ofiar, ale nie widzą żadnej racji, aby tylko oni

---

Z sali koncertowej

—o—

PORANEK KOMPOZYTORSKI WALLEK-WALEWSKIEGO

Wallek-Walewski, ma swoje wybitne stanowisko w twórczości muzycznej polskiej, jako twórca utworów przedewszystkiem wokalnych. Walewski, twórca kompozycji chóralnych, ma tak wybitne stanowisko, że nietylko w tym dziale, niema współzawodnika w Polsce, ale nawet za granicą. Gdyby Walewski napisał jedną jedyną tylko „Bajkę o Kasi i królewiczu", byłby zdobył tak zwaną „nieśmiertelność". Przepraszam Cię kochany kompozytorze i kolego, za „rozdawanie odznaczeń", ale los tak pokierował naszemi drogami życiowemi, że dzisiaj, ja klepię po ramieniu publicznie w dzienniku, choć znasz mię na tyle, że wiesz, że nie czynię tego w tym sensie, „jak się to zwykło czynić".

Tak jest drogi Bolku, co ci to szkodzi, że ci udzielam „nieśmiertelności" wierząj mi, że czynię to przekonany do głębi, a przytem życzę ci, aby ta „nieśmiertelność" spotkała cię jak najpóźniej, nietylko dlatego abyś napisał lepsze kompozycje jak te, które produkowałeś na ostatnim, czwartkowym koncercie swoim, ale i dlatego, że „lepiej jest być żyjącym wieprzem, jak nieśmiertelnym Salomonem". Tak, tak, Walusiu drogi, łączą nas dawne wspomnienia, prawie ćwierćwiekowe, gdy „szał" młodociany zdobycia wiedzy kompozytorskiej, zapędził nas obu do Lipska, gdzieśmy pracowali — „przedwojennie", gdzieśmy marzyli o poruszeniu z „posad" muzyki polskiej... A potem wróciliśmy do Krakowa. „Twarda rzeczywistość" ujęła naszę „byty" w szpony codzienności, „która tłoczy, włazi w usta, w uszy, w oczy". Ty zdobywasz się jeszcze na energię twórczą i piszesz. Na czwartkowym poranku kompozytorskim własnym przedstawiłeś szereg długi nowych utworów, złożony z dwunastu kompozycji. Czy to nie zawiele? Czy niebyłoby lepiej dla twej „nieśmiertelności", gdybyś postępował w myśl przysłowia: „Festina lente"?

Widzisz mój Bolku w twórczości należy zdobyć własny styl, czy manierę, wszystko jedno jak to nazwiemy, ale należy zdobyć to „coś", które usłyszane na biegunie północnym, woła: „To jest kompozycja Walewskiego". A tego w twoich utworach niema. Inna sprawa, że tego „coś", niema żaden z żyjących kompozytorów polskich, ale to „coś" należy posiąść, aby zyskać miano „wielkiego". Zapewne twoja „Bajka o Kasi i królewiczu", jest dziełem sztuki, a jest niem dlatego, że posiada pierwszorzędną technikę kompozytorską, że daje bezpośredniość wrażliwości ludzkiej twórcy, że ujęta jest w formę czystą, związaną z treścią dzieła. Z wykonanych na ostatnim poranku utworów, te same zalety posiada: „Bajeczka o myszce", chociaż ze zrozumiałych powodów nie posiada „Bajeczka o myszce" tych głębi uczuć, jak „Jak Bajka o Kasi i królewiczu". Bajeczka, bowiem o myszce, jest tylko figlem, a bajka o Kasi i królewiczu tragedją. A inne utwory, które produkowałeś? Z symfonicznego „Allegra appassionato" niewiele wyrozumiałem. Niewiem gdzie leży przyczyna, w kompozycji, czy wykonaniu? Cały utwór symfoniczny od początku do końca, hałaśliwy i w rytmie jednaki, przypomina raczej przejeżdżającą „La machin a vapeure", jak utwór muzyczny. „Gewontowa baśń", jest utworem misternym, chóralnie, tak misternym, że żaden z kompozytorów polskich, nieprzeprowadziłby chóru tak kunsztownie jak ty po zawrotnych drogach harmonicznej „Orlej perci", ale „Gewontową baśń" zabija właśnie ta rafinowana sztuczność, która budzi raczej zdziwienie, jak zachwyt. Z pieśni zyska zapewne popularność sentymentalna piosenka z chórem: „A kiedy przyjdę", czego niemasz powodu się wstydzić, przypuszczam bowiem, żeś przestał wyznawać „sztukę dla sztuki", a głosisz racjonalniejszą tezę: „Sztuka dla ludzi" Tak zatem, zamiast recenzji napisałem do Ciebie list, chociaż pierwszych parę zdań, miały charakter „oficjalny", nudny. Za dobrze się znamy i za długo, abym miał być wobec Ciebie „urzędowym". Wreszcie przypuszczam, że „odpowiednio wzruszyły" Cię kwiaty bzu, które Ci podano na estradę, chociaż miałeś w tej chwili minę „zimną". Ale przyznać musisz, że wszyscy jesteśmy kabotynami i bzy w pewnych momentach życiowych wzruszają. Pewnie wolałbyś zamiast bzów dostać kartkę z wiadomością, od kamienicznika krakowskiego, że w uznaniu Twego talentu, odstępuje ci pokój kawalerski, bez odstępnego. Ale na to nielicz. Bez odstępnego, w uznaniu „zasług", dadzą ci pokój złożony z czterech desek, za życia otrzymywać będziesz za kompozycje bzy, storczyk, wieńce laurowe, i „korzystne" lub „niekorzystne" recenzje. Taki już los kompozytora, powiedzmy w... Polsce. Najłatwiej wymyślać na własną ojczyznę, więc piszę w Polsce, chociaż przekonany jestem, że los kompozytorów jednaki jest na całym świecie. Kończę, a na zakończenie proszę Cię o koncert kompozytorski za jakiś czas, ale lepszy jak ostatni.

B. R.

—ooo—

ponosili ofiary, tembardziej że z okresu złotego nie oni wynieśli zyski, nie oni gromadzili zapasy na czarną godzinę, nie oni są przygotowani na przetrzymanie, tak zachwalane przez tych, którzy mają się czego trzymać. Łatwo sytemu zalecać wstrzemięźliwość od przeżarcia i jeszcze łatwiej zdrowemu mówić, że silny organizm zdoła przetrzymać gorączkę; trudno natomiast człowiekowi żyjącemu z soboty do soboty i w dodatku w niepewności, czy wypłata sobotnia nie będzie ostatnią na niewiadomo jak długi okres, pocieszać się, że — jak p. minister mówi — są widoki i nadzieje przezwyciężenia przesilenia. Doprawdy, wskazywanie na zasiłek dla bezrobotnych nie jest pociechą dla tych, którzy chcą żyć z pracy, a nie z zasiłków jakiegokolwiek rodzaju, a już najmniej z funduszów publicznych.

Byłoby zupełnie zbytecznym trudem jeszcze raz wskazać na winę i jej stopień wobec powyższych opinij popierających naszą tezę. Chodzi teraz nie o porachunek za przeszłość, ale o środki na zwalczenie ciężkiej teraźniejszości i jeszcze cięższej się zarysowującej przyszłości. Tego domaga się klasa robotnicza.

Wrażenia ze Śląska czeskiego

Organizacja oświatowa — Organizacja spółdzielcza — Przed wyborami

Najkulturalniejsza część Polski, odcięta układem w Spa w roku 1920 od państwa polskiego, broni swej polskości z podziwu godną inteligencją, ofiarnością i wytrwałością wobec przeciwnika silnego, konsekwentnego, wytrwałego i równie bezwzględnego, jak sprytnego. Polacy na Śląsku między Olzą a Ostrawicą i na pograniczu morawskiem stanowią w wielonarodowej, a centralistycznej Republice Czeskosłowackiej małą mniejszość narodową, wystawioną na potężny napór systematycznej czechizacji, której przeciwstawiają zorganizowaną obronę gospodarczą i kulturalno-oświatową. Wśród żywiołu polskiego w tej krainie „czarnych diamentów", z natury rzeczy klasa robotnicza zajmuje miejsce przewodnie, jako liczebnie największa, politycznie i narodowo najbardziej uświadomiona i cywilizacyjnie najwyżej rozwinięta. Oprócz nielicznego nauczycielstwa i duchowieństwa obu wyznań, nie pozostał tu żaden inteligent: robotnicy sami dają sobie radę w organizacji politycznej, zawodowej, spółdzielczej i oświatowej, w agitacji, prasie, w samorządach gminnych.

Na pierwszym planie znajduje się oczywiście oświata, jako obrona języka i kultury polskiej. Nigdzie tak, jak w zakresie szkolnictwa, tej głównej fortecy polskości, nie okazało się nieodzownem współdziałanie wszystkich stronnictw polskich na Śląsku czeskim; urzeczywistnia się ona na gruncie Macierzy śląskiej, utrzymującej szkoły polskie w tej dzielnicy, pozbawionej państwowych szkół polskich.

W niedzielę 25 maja byłem we Frysztacie na zjeździe dorocznym oświatowego stowarzyszenia polskiej młodzieży robotniczej „Siła". Stowarzyszenie to prowadzi całą pracę kulturalno-oświatową wśród dojrzewającego pokolenia klasy pracującej obojga płci i posiada w swem łonie sekcje: oświatową, gimnastyczną, śpiewacką, muzyczną, teatralną i t. d., które rozwijają ożywioną działalność. Na czele „Siły" stoją tow. Lizak, jako prezes, tow. Steffek, jako wiceprezes i tow. Kotarba, jako sekretarz. „Siła" wydaje własny miesięcznik p. t. „Oświata", pod redakcją młodego i zdolnego towarzysza Kotarby. Na zjeździe, oprócz delegatów, było dwóch gości z Polski: tow. Czuma z Dziedzic jako przedstawiciel „Siły" na polskim Śląsku cieszyńskim i ja, jako przedstawiciel PPS. Obrady zjazdu toczyły się na bardzo wysokim poziomie. Najważniejszą sprawą była kwestja współdziałania z Macierzą szkolną. Nadto ja wygłosiłem referat o stosunku socjalizmu do sztuki i kultury i o praktycznych zadaniach robotniczej organizacji oświatowej w tej dziedzinie. W życiu wewnętrznem „Siły" ujawnia się opozycja komunistów, ujawniła się też i na zjeździe, ale reprezentowana przez paru zaledwie delegatów, głównie z Trzyńca, wobec przeważającej większości, stojącej niezłomnie na gruncie polskiej socjalistycznej partji robotniczej (PSPR), była zupełnie beznadziejna. Obrady i uchwały zjazdu stworzyły rękojmie pomyślnego rozwoju dalszego tej niezmiernie ważnej placówki kulturalnej, jaką jest „Siła" w życiu proletarjatu polskiego na Śląsku czeskim.

* * *

Nazajutrz zwiedziłem polską organizację spółdzielczą: Centralne stowarzyszenie spożywcze. W miejscu, w którem stykają się z sobą cztery duże gminy: Łazy, Dąbrowa, Orłowa i Karwina, stoi dom, mieszczący zarząd tej potężnej organizacji gospodarczej. Centralne stowarzyszenie spożywcze, którego dyrekcję stanowią dzielni towarzysze: Sikora, Toman i Kornuta, posiada 80 sklepów, 50 domów własnych, 3 duże magazyny (z tych jeden z własnym torem kolejowym), 4 automobile ciężarowe, 5 zaprzęgów, miesięcznik „Przegląd Współdzielczy", redagowany przez tow. Chobota, 17 tysięcy członków, obrotu miesięcznego 3 miljony koron czeskich, funduszu rezerwowego 1 miljon koron czeskich, kapitału udziałowego 2'5 miljonów koron czeskich, wkładek oszczędnościowych 4'5 miljonów koron czeskich. Organizacja ta, rozwijając się nader pomyślnie i szybko, zdołała scentralizować wszystkie miejscowe spółdzielnie, z których tylko dwie (w Stonawie i „Postęp" w Karwinie) nie są wcielone, co jednak nieuchronnie nastąpić musi w niedalekiej przyszłości.

Centralne stowarzyszenie spożywcze buduje obecnie w Łazach ogromną piekarnię własną. Budowana wedle najnowszych wymagań techniki, zawierać ona będzie urządzenie wewnętrzne, uwzględniające wszystkie nowoczesne udoskonalenia, wprowadzone w piekarstwie: wypiekać będzie ta piekarnia robotnicza 8 tysięcy kilogramów mąki dziennie. Dla rozwozu pieczywa białego nad ranem i chleba po południu zostanie pomnożona ilość samochodów i zaprzęgów. Budowa jest już na ukończeniu. Oficyna pomieści garaże, palarnię kawy i wędzarnię. W planie jest późniejsze dobudowanie fabryki kiełbas i likierni; miejsca na to jest dość na tej dużej parceli, należącej do Centralnego stowarzyszenia spożywczego.

Takie oto fortece gospodarcze budują sobie nasi polscy towarzysze partyjni w przyłączonej do Czech części Śląska cieszyńskiego.

* * *

Niebawem mają w tej krainie kresowej odbyć się wybory do parlamentu czeskiego. Wynik wyborów gminnych wykazał, że polska mniejszość narodowa w Republice Czeskosłowackiej może uzyskać tylko jeden mandat poselski i to tylko pod warunkiem współdziałania wszystkich stronnictw polskich przy wyborach. Jakiekolwiek rozstrzelenie głosów polskich pozbawiłoby polską mniejszość narodową przedstawicielstwa parlamentarnego, co byłoby niepowetowaną szkodą o doniosłych następstwach i błędem politycznym nie do darowania. Rozumieją to doskonale wszystkie polskie stronnictwa i wszystkie skłonne są do zawarcia sojuszu wyborczego i wystawienia wspólnej listy kandydatów. Stronnictwa niesocjalistyczne zgadzają się na umieszczenie kandydata socjalistycznego, jako przedstawiciela najsilniejszej partji polskiej, na pierwszem miejscu wspólnej listy polskiej, a tem samem na oddanie socjalistom jedynego mandatu polskiego, czyli na powierzenie posłowi socjalistycznemu reprezentacji całej polskiej mniejszości narodowej w Czechosłowacji i obrony interesów polskości w parlamencie praskim. Zgadzając się na to w zasadzie, mają jednakowoż polskie stronnictwa niesocjalistyczne jakieś zastrzeżenia co do osoby kandydata socjalistycznego. Mianowicie podnoszą zastrzeżenia co do osoby tow. Ludwika Lizaka. W interesie sprawy narodowej powinny atoli zniknąć te uprzedzenia, póki czas. Jedyny poseł polski w parlamencie praskim nie może być figurantem. A na całym obszarze polskim, przyłączonym do Czechosłowacji, jest tow. Ludwik Lizak indywidualnością najwybitniejszą, talentem politycznym nieprzeciętnej miary. Trzeba to uznać i dać pokój jałowemu odgrzebywaniu przebrzmiałych uraz i błędów. Gdyby o szkopuł natury osobistej miał się rozbić kartel wyborczy stronnictw polskich, byłoby to zgubnem szaleństwem, do jakiego — mamy nadzieję — trzeźwość i kultura polityczna, oraz gorący patrjotyzm naszych rodaków śląskich nie dopuszczą.

Emil Haecker.

Dr S. Ł. SCHORR

FASZYZM WŁOSKI

5

Można sobie żywo wyobrazić jak traktowano innych kandydatów lub wyborców, skoro byłego ministra, starego parlamentarzystę, znanego w całym świecie uczonego w ten sposób załatwiono. Z tego też powodu inne partje, jak n. p. socjaliści, nie chciały brać wogóle udziału w tej komedji wyborczej. W ostatniej jednak chwili od tej uchwały odstąpili, jedynie dla zapewnienia sobie wolnej trybuny parlamentarnej, skąd można będzie przed forum całego świata cywilizowanego oskarżać ten straszny system politycznej eksterminacji i deprawacji. Rezultat wyborczy był gotowy, zanim wybory zostały rozpisane i dlatego mógł Mussolini, po załatwieniu opozycji, całkiem śmiało zaprosić na czas samego aktu wyborczego dwóch reprezentantów Labour party z Anglji, aby naocznie się przekonali, że wszelka ujemna krytyka faszystów jest nieuzasadniona, bo w dzisiejszych Włoszech wszystko jest w porządku, wszystko się dzieje wedle rozkazu — a przedewszystkiem panuje spokój. Tak jest, ponury spokój cmentarny strasznego pobojowiska, zaścielonego politycznymi trupami.

IV.

Jeżeli dla dobijających się o władzę faszystów zamiast programu wystarczył rozkaz wodza, to z chwilą, gdy ster nawy państwowej dostał się w ręce tego wodza, a cała partja wzięła na siebie odpowiedzialność za losy ojczyzny, tak wobec narodu, jak całego świata — palenie domów, burzenie drukarń, smaganie rózgami bezbronnych kobiet, rozstrzelanie i topienie przeciwników, nie mogło wyczerpać zamierzeń i działania partji. Zrozumiał to Mussolini, gracz nielada i dlatego po objęciu władzy, a w szczególności przed rozpisaniem wyborów, na podstawie uchwał, powziętych na t. zw. kongresie partyjnym, oznajmił wszem wobec: mamy program! — Pomijam oczywiście tę część programu, którą Mussolini wypożyczył sobie od innych partyj, zwłaszcza burżuazyjnych, a podniosę tylko te momenta, które charakteryzują dalszą taktykę i politykę faszystów.

A więc faszyści przestają być kohortą pretorjanów dla wyłącznej ochrony interesów wielkiego kapitału i przemysłu, przemieniają się w partję państwową, w której jest miejsce dla przedstawicieli wszystkich klas i warstw i kierunków społecznych, nawet dla anarchistów. Ponieważ z nazwą „Fascio" łączą się zbyt bolesne dla ogółu wspomnienia i ze względu na oficjalny państwowy charakter organizacji, partja przyjmuje nazwę „partji narodowej", która, w imię ideału wielkości i potęgi państwa i narodu, tą samą troskliwością i pieczą otacza klasę posiadającą, jak wydziedziczonych. A zatem hasło współpracy i harmonji kapitału z pracą, w imię świętego nacjonalizmu — ale zawsze z oparciem na wzmocnionej organizacji faszystów. Armja faszystów w sile 200.000 ludzi przechodzi na etat państwowy pod nazwą „milicji narodowej", utrzymywanej ze skarbu państwowego. Przez to Mussolini spłacił dług wdzięczności bogatym kapitalistom, zdejmując z nich ciężar utrzymywania prywatnej armji — a równocześnie zatrzymał faktycznie pod bronią oddaną sobie gwardję przyboczną, która jemu zawdzięcza dalszy swój byt, czeka tylko na jego rozkazy.

Tak, jak każda partja, operująca terorem, i faszyści uznają warstwy intelektualne jako nieproduktywny balast społeczne — pasożytów, którzy żadnych ekonomicznych dóbr nie stwarzają. Dołoj gramotni! Dlatego należy korzystanie z wyższych uczelni, a nawet szkół średnich, ograniczyć do najistotniejszych konieczności państwowych, t. j. do rozmiarów zapotrzebowania materjału urzędniczego dla państwowej administracji. Zaprowadza się więc — numerus clausus, który zapobiegnie hypertrofji warstwy inteligentów.

Właściwa przyczyna tej awersji do inteligentów jest odwet za jednolity wrogi front, jaki włoska inteligencja, z wyjątkiem małej grupki karjerowiczów i geszefciarzy — utworzyła i trzyma wobec akcji faszystów, uważając ją za narodową katastrofę. Mussolini zdaje sobie jasno sprawę, że ze strony tego odłamu społeczeństwa, patrzącego trzeźwiej na istotę faszyzmu, grozi jego partji poważne niebezpieczeństwo, zwłaszcza jeżeli umysłowi pracownicy złączą się z klasowo zorganizowanym proletarjatem. Dlatego chciałby zmniejszyć wzrost armji intelektualnych na długie lata, przecinając arterje dopływowe już w szkołach średnich. — Jako rekompensatę tego ograniczenia pracy umysłowej uchwalono zaprowadzić we wszystkich tych szkołach obowiązkową naukę języka łacińskiego, czego dotychczas we Włoszech nie było. To ma stanowić tę nić, łączącą dzisiejsze Włochy ze świetną tradycją rzymskiego imperjum i stworzyć niejako podwaliny i punkt wyjścia do najnowszego renesansu włoskiego.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Adam — Kucharski — Witos

Jak w „narodowo-demokratycznej" Polsce dochodzi się do majątku

Z bardzo poważnej i odpowiedzialnej strony otrzymujemy następujące uwagi:

Na kilka lat przed wojną założono w znanem osiedlu kuśnierskiem, w Tyśmienicy, koło Stanisławowa, staraniem Krajowego Związku przemysłowego we Lwowie, Towarzystwo kuśnierzy i białoskórników. Zgromadzone drogą udziałów środki pieniężne nie pozwalały nawet marzyć o budowie fabryki i nowoczesnem urządzeniu technicznem, bez których znowuż nie można było zmodernizować samej wyprawy skór i postawić tego przemysłu na odpowiedniej stopie.

Usilnym zabiegom dyrekcji Krajowego Związku przemysłowego powiodło się uzyskać pożyczkę rządową na budowę fabryki, a gdy już ta stanęła, Urząd dla popierania przemysłu w Wiedniu wypożyczył kuśnierni kompletne urządzenie maszynowe, mając za cel udzielenie pomocy małym kuśnierzom, zgrupowanym przy nowo założonej fabryce. I trzeba przyznać, że ówczesny kierownik Urzędu dla popierania przemysłu bar. Vetter, ujęty przedstawionemi mu przez Dyrekcję Związku pięknemi okazami domowego przemysłu wschodnio-galicyjskiego, reprezentowanego handlowo tak wybitnie przez zniszczony w roku poprzednim przez senatora dr. Ernesta Adama Bazar Lwowski, szczerze zajął się losami fabryki tyśmienickiej i udzielał stale poparcia, gdy chodziło o rządowe dostawy, czy też wyekwipowanie techniczne fabryki.

I rzeczywiście stworzono pod każdym względem wzorowy warsztat pracy, jedyny w swoim rodzaju w Europie, który wspomagany pożyczkami Banku Krajowego, nietylko podejmował się dostaw kolejowych i wojskowych, ale także wyprawiał skóry baranie, przysyłane mu w stanie surowym w olbrzymich ilościach przez wielkie firmy zagraniczne, do uszlachetnienia.

Stosunek kapitału własnego, uzyskanego z wpłat na udziały do pożyczek rządowych był rzeczywiście znikomy, gdyż łączna suma udziałów nie dochodziła nawet do 10,000— koron, podczas kiedy wartość, obszernego i hygienicznego urządzonego budynku, olbrzymiej parceli, oraz urządzenia maszynowego wyrażała się w setkach tysięcy koron. W czasie wojny uszkodzono wprawdzie budynek i zniszczono maszynę parową, ale tu pomógł znów Rząd polski, udzielając tak wydatnie subwencyj, że wszystkie szkody zostały groszem publicznym naprawione.

Przed półtora rokiem udało się Ziemskiemu Bankowi Kredytowemu, pozostającemu pod kierownictwem Dr. Ernesta Adama nabyć większość akcji Krajowego Związku przemysłowego, a przez to samo owładnąć fabryką tyśmienicką, wybudowaną i wyposażoną rządowemi pieniądzmi. Pierwszym krokiem p. senatora Adama i p. Eile Bieżeńskiego było wejść w prywatne posiadanie tej fabryki. Utworzono natychmiast komitet założycielski, złożony z samych, dyrektorów Ziemskiego Banku kredytowego, który „nabył" fabrykę za śmieszną cenę, wraz z urządzeniem, własność rządu stanowiącem fabrykę w której każdą cegłę, każdy gwóźdź kupiono z funduszów rządowych!

Ale nie dość na tem! Staraniem i wpływami pana senatora Adama uzyskało to nowe „Towarzystwo" w początku ubiegłego roku, kiedy marka polska przedstawiała jeszcze znaczną siłę kupna— olbrzymie zaliczki, idące w dziesiątki miljardów, na zamówienia rządowe, wykonane dopiero z końcem roku po tak olbrzymich cenach, że przy uwzględnieniu dewaluacji zwykły kożuch dla budnika kolejowego kosztował rząd tyle, co bobrowe futro! I nie miały polskie koleje rządowe dawać deficytu, który później panowie z narodowej demokracji zwalić usiłowali na „niewydajność pracy kolejarzy"! Owe miljardowe zaliczki wpływały naturalnie do Ziemskiego Banku kredytowego, na rachunek fabryki tyśmienickiej i tylko księgi Banku i Tyśmienicy powiedziećby mogły, kto i w jaki sposób fruktyfikował z tych zaliczek i ile zarobił na Rzeczypospolitej z powodu dewaluacji tych olbrzymich sum! Dostawy same odbywały się w czasie, kiedy na fotelu ministra skarbu zasiadał z łaski narodowej demokracji inż. Kucharski, członek Rady Nadzorczej Ziemskiego Banku kredytowego i wszystkich tegoż kreacji!

Kiedy większość ludności, wyniszczona wojną i drożyzną, moralnie i materjalnie z bojaznią wyczekiwała jutra — ci rycerze przemysłu bogacili się kosztem deficytu skarbu państwa. Tu jest rozwiązanie zagadki, skąd dyrektorowie, takiego banczku czerpali środki na pokrycie kosztów wycieczek automobilami do obcych krajów w czasie olbrzymiej drożyzny i największego spadku marki polskiej. P. dyrektor Eile Bieżeński do niedawna jeszcze biedny, nieznany buchalter zostaje dziedzicem na Piaskach Wielkich koło Krakowa, nabytych w roku ubiegłym za cenę dziesiątków tysięcy dolarów. Dziś p. Eile Bieżeński zajęty jest gromadzeniem na ścianach pięknego pałacu w Wielkich Piaskach portretów swych przodków. — A dziwny splot interesów dozwala na przewłaszczenie tych dóbr, mimo ustaw, dozwalających nabywanie ziemi zawodowym rolnikom, w czasie, kiedy na stolcu prezydenta ministrów, mającego w pierwszym rzędzie czuwać nad wykonaniem ustaw zasiadał „chłop" polski Witos, równocześnie — z łaski dra Adama — prezes Rady Nadzorczej Syndykatu koszykarskiego, będącego w znacznej większości własnością... Ziemskiego Banku kredytowego...

W. B.

TOWARZYSZE I TOWARZYSZKI!

W niedzielę 1 czerwca o godz. 10 przedpołudniem odbędzie się w Krakowie w sali teatru Operetka przy ulicy Rajskiej

zgromadzenie ludowe

z porządkiem dziennym:

OBECNA SYTUACJA POLITYCZNA I GOSPODARCZA

Przemawiać będą towarzysze posłowie:
DR. EMIL BOBROWSKI, DR. HERMAN LIEBERMAN I DR. ZYGMUNT MAREK.

Towarzysze i Towarzyszki!

Klasie robotniczej grozi głód i nędza. Szerzy się bezrobocie! Sanacja skarbu powinna być przeprowadzona zapomocą rozumnych zarządzeń zabezpieczających pracę i chleb szerokim warstwom ludności pracującej. Dla zastanowienia się nad wytworzoną sytuacją gospodarczą i polityczną w państwie — jawcie się masowo!

Krakowska Rada Robotnicza PPS.

SKŁADKI

—o—

NA OFIARY 6 LISTOPADA. Wróbel 5,400.000 mk. Gładysiewicz, N. Sącz 10 miljonów. Zyzda Józef N. Sącz 1 miljon. Za pośredn. organ. drukarzy: Drukarnia „Czasu" 2 miljony. Drukarnia „Il. Kurjera" 4,280.000. Drukarnia Ludowa 5,500.000. Drukarnia Narodowa 700 tysięcy. Drukarnia Uniwersytecka 9 miljonów. Drukarnia Związkowa 740 tysięcy. Kom. PPS N. Sącz 100 miljonów. Maszyniści parowozowni Kraków 262,800.000 = zł. 146. Robotnicy z rafinerji w Jaśle 173,052.000 = zł. 76.14. Związek krawców, Kraków 104,410.000 mk. Za pośr. organ. drukarzy: Drukarnia „Czasu" 1,900.000 mk. Drukarnia „Il. Kurjera" 3,300.000 mk. Drukarnia Narodowa 800 tys. mk. Drukarnia Uniwersytecka 9 miljonów. Pani Baranowa przez Packana 4 miljony. Żona drukarza S.-na 20 miljonów. Dr. Schorr 1 miljon mk.

Robotnicy met. z firmy Labor (L. Nr. 3) 9 zł. 70

Rob. met. z firmy Labor (L. Nr. 3) 9 zł. 70 gr.

Tow. Szuwara 1 złp.

Robotnicy! Spieszcie z pomocą ofiarom 6 listopada!

Z TEATRU

—o—

Bagatela: **„PIERŚCIEŃ Z SZAFIREM"**, komedja w 3 aktach Władysława Lakatosa (z węgierskiego)

Nadspodziewanie dobrze zrobiona sztuka. Pierwszy akt nie zapowiada nic szczególnego; raczej introdukcja, niż ekspozycja; scena między mężem a żoną; zakończenie aktu kinowe. Akt drugi: opowiadanie tego, co zaszło przed rozpoczęciem sztuki (podobnie jak w „Kobiecie, która zabiła"); zupełne kino: mężatka w mieszkaniu kawalera; w połowie aktu rzecz ożywia się dramatycznie; zjawia się apaszka, potem apasz, awantura, sztylet, walka, słowem sensacyjna kryminalna historja filmowa. Ale i to jeszcze nie stanowi istoty sztuki węgierskiego autora. Trzeci akt zupełnie niespodziania przynosi „match" psychologiczny, pełen finezji, zaciekawiający, stopniujący napięcie i olśniewający niespodzianymi zwrotami pozornie zagadkowemi, w gruncie rzeczy doskonale umotywowanemi — tu oto mamy istotną zawartość „Pierścienia z szafirem", do którego dwa pierwsze akty były tylko przygrywką, logicznie potrzebną. Tak się przedstawia rusztowanie sztuki.

O co w niej idzie? O pokazanie owej nieśmiertelnej naiwności, jakoby przyrodzonej gatunkowi zwanemu „mąż", którego oszukać potrafi przewrotność kobieca nawet, gdy zdrada jej odsłoniła mu się ponad wszelką wątpliwość. Georges Courteline w świetnej komedyjce „Boubouroche" (grałej niegdyś w Krakowie po mistrzowsku przez śp. Romana i Zapolską) przedstawił takie misterne wyłganie się kobiety po złapaniu jej „in flagranti". Lakatos jeszcze bardziej utrudnia jej sytuację: mimo wyraźnego przyznania się, mimo spowiedzi przed mężem udaje się wiarołomnej żonie wyjść obronną ręką z opałów, uśpić czujność inteligentnego zresztą męża, wmówić w niego niewiarę w jej własne przyznane, zawojować go, zatriumfować nad nim, kiedy on jest najświęciej przekonany, że to on jest triumfatorem.

Z wirtuozją przeprowadził autor ten psychologiczny pojedynek między kobietą a mężczyzną, z wirtuozją odegrała go p. Grabowska — urocze wcielenie perwersji kobiecej w roli Krystyny — z p. Kwiatkowskim, swym doskonałym wprost partnerem w roli męża. Wśród niespodzianek, w które obfituje „Pierścień z szafirem", nienajmniejszą sprawiła publiczności p. Horecka: poraz pierwszy ujrzeliśmy ją w roli żywiołowej, która zdaje się stanowić jej żywioł; już w karnawałowej szopce, w której stworzyła przepyszny typ stróżki, wzbudziła przypuszczenie, że jej dotychczasowe emploi jest niefrafnie dobrane i że jej zdolności skierować należałoby na inne pole; jej rola apaszki Eli w „Pierścieniu z szafirem" potwierdziła to domniemanie w całej pełni; był to jej pierwszy w Bagateli prawdziwy sukces w całem tego słowa znaczeniu. Wyborną sylwetkę apasza stworzył p. Winkler. Dobry był również p. Solarski w roli kochanka. Udatnie dopełnili całości p. Miedzińska i p. Żymirski. Znakomicie wyreżyserował sztukę p. Turski, który utrafił we właściwy ton i we właściwe tempo. Nareszcie udana premjera. Muza węgierska odniosła sukces.

E. H.

Krakowska Akademja handlowa przed upadkiem

II.

Na zapytanie, dlaczego departament III. ministerstwa oświecenia tak kurczowo trzyma się swego pomysłu tworzenia dwuletniej szkoły handlowej po 6-ej klasie gimnazjalnej — odpowiadają dotyczący „referenci" tylko dwoma zdaniami: 1) bo to jest szkoła krótka, a więc tania; 2) że „tak" jest we... Francji. Oba argumenty krytyki nie wytrzymują. Nie taniość stanowi o wartości szkoły, lecz jej **dobroć i dostosowanie** do potrzeb społeczeństwa. Na wszystkiem można i powinno się robić w dzisiejszych czasach oszczędności, (w pierwszym rzędzie na różnych misjach, komisjach, paradach, przyjęciach, rautach i tym podobnych o miljardowych kosztach zabawach, budzących jedynie tylko u zapracowanych ludzi głuchy protest i oburzenie), nie można atoli oszczędzać na zdrowo i mądrze przemyślanej oświacie i szkołach, których zadaniem jest budowanie jak najlepszej przyszłości dla narodu. Zresztą **pełna** szkoła średnia handlowa, dająca w pewnych kierunkach te same prawa, co ukończenie gimnazjum z maturą — **odciąży** tylko niezdrowy napływ (dziś jednak zrozumiały!) do szkół ogólno-kształcących, korzystając równocześnie finansowo z funduszów, niepotrzebnych już dla takiej ilości szkół gimnazjalnych. Zaopatrywanie zaś we wszystkie przywileje(matura, dostęp na uniwersytety, jednoroczna służba wojskowa) tylko gimnazja, a odmawianie tych praw szkołom średnim zawodowym, dowodzi u decydujących czynników nietylko braku znajomości najprymitywniejszych potrzeb naszego społeczeństwa, nietylko zdolności orjentowania się na przyszłość w polityce i zapotrzebowaniu państwa pod względem handlowo-przemysłowym, ale świadczy wymownie o ciemnocie umysłowej i niepoczuciu prawdziwie demokratycznie pojętej sprawiedliwości...

Z argumentem drugim, że „tak jest we Francji", szkoda się długo rozprawiać. Najpierw panowie z ministerstwa i ich nieliczni zwolennicy nie chcą wiedzieć o tem (a może całkiem nie wiedzą!?), że właśnie we Francji są pełne pięcioletnie szkoły średnie (i to doskonałe!), łączące w sobie przedmioty handlowe z ogólno-kształcącemi, aby w ten sposób wytworzyć możliwie najinteligentniejszych przyszłych bankowców, handlowców i t. p... Jeżeli zaś są takie krótkie dwuletnie szkoły handlowe, to pamiętajmy o tem, że do nich wstępują **absolwenci** z ukończeniem sześciu klas licealnych (a więc szkoły w sobie zamkniętej), — po drugie, do takich szkół idzie przeważnie młodzież kupców, gdzie syn wie, że po ojcu odziedziczy firmę i interes... Tam zresztą stan kupiecki jest wyrobiony, ustalony, Francja ma na tem polu tradycję, ma kolonje zamorskie, ma konsekwentną politykę... U nas stan kupiecki dopiero się tworzy, kształtuje, zgoła inne warunki (od położenia geograficznego począwszy!) w Polsce, niż we Francji... Naśladowanie ślepo w sprawach szkolnictwa handlowego Francji, (choć wiemy już, że we Francji jest inaczej!) dowodzi, że u nas istotnie — poza głuchotą — również ślepota dla potrzeb własnego kraju nie małą odgrywa rolę.

Przypuśćmy jednak na chwilę, że istotnie ministerstwo nie ma narazie pieniędzy na zakładanie nowych pełnych szkół handlowych średnich (choć te mogą być tylko rozsiane po **największych** miastach Rzeczypospolitej) — przypuśćmy, że to twierdzenie jest szczere i **nie obłudne**, to czem wytłumaczyć dążność do zniesienia tak wypróbowanej szkoły, jaką jest Akademja handlowa w Krakowie? Wszak to szkoła **prywatna**, utrzymująca się z czesnego uczniów, a tylko **subwencjonowana** przez rząd zapomocą kilkunastu posad profesorów i dyrektora zakładu? Wszak do tej instytucji (a wyposażona świetnie w gmach, zbiory naukowe i t. p.) rząd nie potrzebuje ani grosza dokładać, poza tem co daje (owe posady nauczycielskie)?

Tu stajemy na najdrażliwszym punkcie stosunku departamentu III do Małopolski w ogólności, a do Krakowa w szczególności.

Oto ten głośny już dziś departament III. w osobach swego naczelnika p. Kirsta, wizytatora p. Byszewskiego i Szyca, oraz obecnego ministra p. Miklaszewskiego (były szef tegoż departamentu) wszystkiego, co małopolskie — a zwłaszcza krakowskie — nie... lubi. Za co? Czy może za zły, niezadowalający poziom nauki? Nie! Jak słyszymy, panowie ci, wizytując w swoim czasie krakowską Akademję, nie wytknęli żadnych braków lub niewłaściwości.

Cóż zatem drażni?...

Oto ta cała Akademja mało warta, bo jest „austrjacką", bo Małopolanie to „konserwatyści", którzy **jeszcze ciągle** tkwią przy osobie ś. p. Franciszka Józefa..., bo, dośpiewajmy sobie, profesorowie (grono stałe) mają pełne uniwersyteckie wykształcenie, bo...

Nie wierzylibyśmy w te słowa, uważając je za brzydki, niewczesny żart, gdyby ich nie wypowiedział sam minister p. Miklaszewski, choćby ostatnim razem na konferencji w ministerstwie w dniu 9 maja... Na tej konferencji byli obecni przedstawiciele Izby handlowej, Rady miasta, sfer kupieckich, nauczycielskich i t. p. z Krakowa, Lwowa i Warszawy — niechże oni powiedzą, z jaką bezwzględnością występował p. Kirst, jaki referat o Akademji wygłosił p. Szyc, co mówił sam... minister, p. Miklaszewski.

Wszystkie zamiary i plany Akademji handlowej, w Krakowie, by się rozwinąć (naprzykład rozbudowa kursu abiturjentów) zostały zniweczone. Czteroletnia Akademja może w dotychczasowej formie istnieć tylko rok jeden, poczem ma się ją stopniowo zwijać, wprowadzając niewypróbowany nowy typ małej szkoły, — słowem na każdym kroku niechęć i nieżyczliwość...

Wobec tego stanu rzeczy zapytujemy, czy wolno ministrowi (a więc członkowi rządu nad całą Polską) **pogłębiać** smutny rozdźwięk dzielnicowy? — czynić publicznym oświatowym instytucjom zarzut „austrofilstwa" w sposób tak bolesny i niezgodny z prawdą? Czy biedne państwo polskie budować i rany w niem zabliźniać ma **niechęć i nieżyczliwość**, czy też gorąca, wielka **miłość**? Czy wolno **niszczyć** dobro publiczne państwa, z takim trudem zdobyte na zaborcy? Czy mogą po departamentach siedzieć i referować jednostki, nie posiadające ani należytego w danym kierunku wykształcenia i wyrobienia, ani też taktu, a całą swą znikomość pokrywające bezwzględnością i wyzywającą postawą? Czy w ten sposób zyskuje się zaufanie obywateli do własnego rządu?

Na te pytania, — a nie wątpimy, że postawią je nasi posłowie — oczekujemy bezwzględnie uspokajającej odpowiedzi.

Ruch kolejarski

—o—

KRAKÓW. W dniu 24 bm. odbyło się walne zgromadzenie doroczne sekcji ruchu ZZK. Sprawozdanie z działalności sekcji centralnej ruchu ujął obszernie członek WW i CSR kol. Stążowski, sprawozdanie zaś z działalności sekcji miejscowej ZZK przy Kole Kraków złożył przewodniczący sekcji miejsc. kol. Szostak. Po złożeniu sprawozdań wywiązała się obszerna dyskusja, w której poszczególni mówcy wypowiadali się z goryczą, że miarodajne czynniki administracyjne bagatelizują postulaty ruchowców, jak załatwienie dodatków nocnych, sprawy turnusów opartych ściśle na ustawie o 8-godzinnym dniu pracy i przydziału ubrań służbowych i butów. Po dyskusji powzięto następujące uchwały:

1) domaganie się zastosowania 8-godzinnego dnia pracy przy układaniu turnusów służbowych;
2) unormowanie dodatków nocnych;
3) obdzielanie pracowników ruchowych w ubrania służbowe i buty, tak etatowych jak i nieetatowych, a to ze względu na służbę jaką pełnić muszą w zmiennych warunkach atmosferycznych;
4) przyznania dla pracowników ruchu służbowych nieprzemakalnych płaszczy;
5) protest przeciwko nakładaniu kar i przypisywaniu wysokich kwot za usterki ruchowe w wypadkach, gdzie pracownik nie ponosi winy.

Wkońcu uchwalono wotum ufności ciałom związkowym za dotychczasową pracę i wybrano nowy Zarząd sekcji miejsc. ruchu w składzie następującym: Witek Franciszek, nadz. przet. Szarko Stefan zwrotniczy, Poplatek Antoni blokowy, Szostak Franciszek blokowy i Sypka Józef zwrotniczy. Jako delegatów na Zjazd krajowy ruchowców wybrano Wójcika Józefa i Adamczyka Antoniego.

Do powyższego zebrania należy zauważyć, że poszczególne jednostki tak z Pezetka jakoteż organizacji, którzy dążą do rozbicia jednolitej organizacji ruchowców w Krakowie sprowadziły na zebranie warchołów, celem rozbicia tegoż i ewentualnego stworzenia jeszcze jednego związku „nagłej śmierci". Przewodniczący zebrania dopuścił wszystkich do głosu, aby sami mogli się zdyskredytować, co się też stało, albowiem świadomy ogół ruchowców zrozumiał, a co tym panom chodzi, zaś członkom, którzy chętny posłuch dają podżegaczom z wrogich obozów, otworzyły się oczy i nie pozwolili im na dalsze warcholenie, co też ci zrozumieli i chyłkiem ze zgromadzenia poucie-kali

—ooo—

OŚWIĘCIM. Dnia 20 bm. odbyło się zgromadzenie pracowników kolejowych miejscowych i z okolicy. Referowali członkowie Zarządu głównego i okręgowego, poczem uchwalono rezolucję, domagającą się przyjęcia do ustawy uposażeniowej poprawek, proponowanych przez Wydział wykonawczy ZZK, jakoteż niezwłocznego unormowania dodatku mieszkaniowego dla wszystkich pracowników kolejowych tak etatowych, jak i nieetatowych. Rezolucja domaga się dalej budowy domów mieszkalnych dla pracowników kolejowych, unormowania przepisów pragmatyki służbowej, przepisów o obdzieleniu pracowników w ubrania służbowe, wydania rozporządzenia o unormowaniu zeszeregowania poszczególnych stanowisk służbowych do odpowiednich grup uposażenia, zgodnie z wnioskami WW. ZZK, wreszcie rychłego załatwienia dodatków nocnych dla pracowników, pełniących służbę nocną. Wkońcu zebrani wyrażają protest przeciwko łamaniu ustawy o 8-godzinnym dniu pracy na PKP przez niektóre czynniki administracyjne i przeciwko nierzeczowej redukcji personalu, w tym ostatnim wypadku domagają się rewizji dotychczas przeprowadzonej redukcji. Dodać należy, że na zebraniu tem podnosili pracownicy zarzuty pod adresem tamtejszego lekarza kasy chorych kolejowej, który zaniedbuje swoje obowiązki i z pracownikami obchodzi się tak, jak gdyby pracował za darmo. Pracownicy kolejowi opłacają wysokie stawki i w zamian za to nie otrzymują należytej opieki lekarskiej i zmuszeni są do zakupywania leków i opatrunków za własne pieniądze.

Przegląd społeczny

—o—

STRAJK ROBOTNIKÓW PIEKARSKICH W KRAKOWIE

W sobotę 31 maja odbyły się dalsze rokowania robotników z cechami w sali magistratu, pod przewodnictwem p. wiceprezydenta miasta Rollego. Obecni byli przedstawiciele województwa i magistratu i inspektor pracy.

Radca magistratu Kleja przedstawił wynik narad wczorajszych majstrów piekarskich, a to: żądanie zniesienia komisji cennikowej, regulującej ceny pieczywa, redukcji ilości robotników przy wypieku i podwyżki cen pieczywa. Tylko pod tymi warunkami gotowi są uznać pracę i płacę tygodniową robotników przy równoczesnem zniesieniu akordowej pracy.

Tow. radca Ziffer zaprotestował przeciw łączeniu sprawy istnienia komisji cennikowej z kwestją przyjęcia i uznania żądań robotniczych i przedstawił jasno poszczególne, a ultymatywne żądania pracowników.

Poparł te wywody cyfrowo tow. Dr. Fensterblau.

Z ramienia majstrów zabierali głos czasami w zbyt gwałtownej formie, dochodzącej prawie do śmieszności — p. Długoszewski, Kozłowski, Najbruch, utyskując nad niedolą majstrów.

I po 2-godzinnych naradach oświadczyli, że odrzucają tygodniówkę.

Na to wielce energicznie zareagował wiceprezydent p. Rolle.

Uznał on żądania robotników za umiarkowane i uzasadnione i wezwał w sposób stanowczy majstrów do zgodzenia się na nie, podkreślając, że nie dopuści do kwestjonowania 8-godzinnego dnia pracy i zasady tygodniowej płacy.

Tu zabrał głos p. Mischel, właściciel piekarni Ludowej i oświadczył, iż jego zdaniem powinni pracodawcy przyjąć te żądania i że podobne uchwały zapadły na wczorajszem zebraniu majstrów, tylko że pp. Kozłowski i Długoszewski mylnie je tu przed stawili.

Wobec tego zaapelował p. Rolle jeszcze raz do majstrów, by nie przeciągali struny, a zreflektowali się.

To wreszcie otrzeźwiło zgorączkowanych pracodawców, oświadczyli więc, iż gotowi są uznać żądania robotników za platformę do układów, prosili jednak o odroczenie posiedzenia, dla odbycia zebrania majstrów, które się odbędzie o godzinie 6 po południu.

Skutkiem tego odroczono rokowania do godz. 8 wieczorem.

—ooo—

ŻĄDANIA ROBOTNIKÓW BUDOWLANYCH W KRAKOWIE.

W roku 1920 w sierpniu, Związek Robotników budowlanych zawarł umowę ze Stowarzyszeniem cechowych majstrów murarskich i ciesielskich, — którą i Izba Budowniczych w Krakowie zaakceptowała. Umowa zawierała 12 punktów, pominąwszy poprzednie — punkt 12 opiewał: Wszelkie zmiany cennika będą zgłaszane na cztery tygodnie naprzód, dla uniknięcia przewrotów przy prowadzeniu i braniu robót. Następnie w roku 1921 we wrześniu, w Izbie Budowniczych, przystąpiono do rewizji umowy i przy małych zmianach zawarto drugą umowę, jednak punkt 12 uzupełniono, aby był jasnym i dla wszystkich zrozumiałym a mianowicie: Wszelkie zmiany płac, będą regulowane na wspólnej konferencji, przez Komisję Cennikową Izby Budowniczych, Cechowych Majstrów murarskich i ciesielskich, oraz Związku Robotników Budowlanych w Krakowie, z końcem każdego miesiąca. Zaznaczyć należy, że nie było konferencji, na którejby nie posługiwano się patrjotycznemi frazesami i nie przekonywano delegatów robotników, aby nie stawiali wysokich żądań, mimo, że były poparte na analizie zwrostu cen rynkowych artykułów pierwszej potrzeby, bo prywatna inicjatywa zaniknie, a na rząd, w tak ciężkich czasach liczyć nie można. Głodem i wyzyskiem robotników, chciano Polskę odbudować, jak i obiecankami, że przecież będzie lepiej, tylko robotnicy muszą być cierpliwi. Tym obiecankom nikt z robotników nie wierzył, ale dzięki rozwadze i prawdziwemu patrjotyzmowi, który krakowski robotnik żywi w swem sercu, cierpiał on skrajną nędzę, mimo dobrej konjuktury i do rozprawy z wyzyskiem za pomocą strajku, nie przystąpił. Panowie pracodawcy sądząc, że robotnicy budowlani naprawdę są naiwnymi, zaczęli płacę obcinać, a niektórzy czas pracy przedłużają. W sukurs wyzyskowi, przybiegł baron Roger Battaglia w dwóch naczelnych artykułach, w „Nowej Reformie“ pod tytułem: Najwyższy czas na reformę gospodarczą i Chmury po słońcu, każe murarzowi wyrabiać dziennie 3.600 cegieł, za zapłatą aż — od 7—8 miljonów marek. Doszło do tego, że mimo, iż marka polska kończy swój żywot w czerwcu, pp. pracodawcy, nie chcą płacy unormować, ani zwaloryzować, tylko tak piekącą sprawę dla robotników odkłada się aż — na cztery tygodnie. A więc, robotnicy budowlani mają czekać, na łaskawe załatwienie sprawy, od połowy stycznia do 1 lipca 1924 czyli pół roku, bo przez ten czas mimo pisma i urgensów, nie zwołano Komisji cennikowej. Oto tak wygląda, z pobudek patrjotycznych załatwianie spraw robotniczych na podstawie umowy powyżej przedstawionej.

Dlatego to, robotnicy budowlani zgromadzeni w dniu 30 maja, po sprawozdaniu delegatów z ostatniej konferencji w Izbie Budowniczych, postanowili rozpocząć walkę o swoją egzystencję w myśl zawartej umowy 1921 roku. Po wyjaśnieniu spraw przez przewodniczącego Związku tow. Kazimierza Łapińskiego uchwalono następującą rezolucję:

„Zgromadzeni robotnicy budowlani w dniu 30 maja w Krakowie, konstatują, że położenie robotników budowlanych pogarsza się z dnia na dzień. Przyczyny tego objawu leżą w polityce pracodawców, którzy bronią kieszeni budujących — i przez swoje nierozumne stanowisko nie dopuszczają do podwyższenia zarobków — uniemożliwiają przez to codzienne życie robotnika i jego rodziny, chociaż sami ciągną kolosalne zyski.

Zgromadzeni robotnicy wzywają Zarząd grupy, aby wspólnie z Zarządem Związku rozpoczął energiczną akcję, aby w jak najkrótszym czasie przeprowadzono waloryzację zarobków, w takiej wysokości, aby umożliwić robotnikom i ich rodzinom ludzką egzystencję.

Zgromadzeni przestrzegają wszystkich tych robotników, którzy lekkomyślnie przedłużają 8-godzinny czas pracy — przez to przyczyniają się w wielkiej mierze do wszczętej akcji przez wrogów klasy robotniczej, za obaleniem 8 godzinnego dnia pracy. Tacy robotnicy będą uważani i traktowani jako zdrajcy interesów klasy robotniczej.

Zgromadzeni uchwalają uroczyście, że rozpoczętą przez Związek akcję, za zdobyciem lepszych warunków płacy poprą wszelkiemi siłami, a w razie wezwania ich przez Związek staną do walki jak jeden, przez ogólne porzucenie pracy“.

Wkońcu uchwalono wnieść pismo do Izby Budowniczych, aby do trzech dni zwołano Komisję Cennikową wraz z przedstawicielami cechowych majstrów murarskich i ciesielskich, jak również wnieść pismo do Inspektoratu Pracy jak i do Magistratu, jako władzy przemysłowej pierwszej instancji.

—ooo—

STRAJK ROBOTNIKÓW PIEKARSKICH W WIELICZCE

rozpoczął się w środę, z powodu odrzucenia żądań pracowników przez majstrów. Postulaty strajkujących obejmują 8 godzin. dzień pracy, urlopy, skasowanie pracy nocnej, regulację płac i t.d. — Zwołana z inicjatywy starostwa konferencja przedstawicieli robotników strajkujących i majstrów nie doprowadziła do ugody, z powodu opornego stanowiska przedsiębiorców.

—ooo—

ZJAZD DOZORCÓW DOMOWYCH

W dniach 2, 3 i 4 maja odbyła się w Warszawie ogólno-krajowa konferencja dozorców domowych, na którą przybyli przedstawiciele okręgów, lwowskiego, lubelskiego, kieleckiego, grodzieńskiego i warszawskiego.

Konferencję zagaił tow. **A. Szczypiórski.**

W skład prezydjum weszli tow.: **Pys** i **Bastek** z Warszawy, **Tukulski** z Lublina i **Dębski** z Sosnowca.

Sprawozdanie z działalności Zarządu głównego oddziałów i Związków lokalnych wykazało rozbieżność w warunkach pracy i płacy dozorców. Po krótkiej dyskusji przyjęto rezolucję, wzywającą przyszły Zarząd główny do opracowania jednolitego projektu umów zbiorowych dla dozorców na całą Rzeczpospolitą. W sprawie eksmisji dozorców domowych przyjęto rezolucję, domagającą się wniesienia do ustawy o ochronie lokatorów noweli w sprawie eksmitowania dozorców domowych z mieszkań.

W sprawie taktyki przyjęto rezolucję, postanawiającą unikać wewnątrz Związku jakichkolwiek tarć politycznych, postępować zgodnie z zasadami wytkniętemi przez Komitet Centralny Związków zawodowych; nie wchodzić w żaden kontakt z chadekami, natomiast przy każdej sposobności wykazywać ich szkodliwą pracę dla klasy pracującej i t. p.

W sprawie centralizacji przyjęto rezolucję, postanawiającą wyłonić na konferencji centralnej zarząd prowizoryczny, którego zadaniem będzie scentralizowanie wszystkich Związków dozorców domowych w Polsce i zwołanie w ciągu 6-ciu miesięcy ogólno-krajowego zjazdu dozorców domowych w Polsce.

W sprawie **wkładek członkowskich** konferencja postanowiła, iż wkładki członkowskie dzielą się na 4 kategorje: kategorja I-sza płaci 25 groszy miesięcznie; kategorja II-ga 50 groszy; kategorja III-a 75 groszy; kategorja IV-ta 100 groszy miesięcznie. Konferencja postanowiła, iż oddziały wpłacają od składek członkowskich Zarządowi Centralnemu 30 procent, a 70 procent pozostaje w oddziale; wpisowe wynosi miesięczną składkę członkowską i w całości należy do Zarządu Głównego, poczynając od dnia 1 czerwca. Sprawozdanie kasowe i organizacyjne oddziały winny każdego miesiąca, najpóźniej do dni 10, odesłać do Zarządu Głównego, jako też należność 30 procent na rzecz centrali.

Do Zarządu Głównego wybrani zostali tow.: A. Szczypiórski, Fr. Bastek, J. Pyć, J. Dębski i J. Pakulski. Resztę miejsc pozostawiono dla miast: Łodzi, Częstochowy, Krakowa i t. d.

Dłuższy czas konferencja poświęciła opracowaniu projektu umów zbiorowych, za podstawę wzięto umowę miasta Lublina, jako jedną z dobrowolnych umów.

Projekt umów między innemi przewiduje: godzenie i zwalnianie dozorców domowych za pośrednictwem i tylko w porozumieniu ze Związkiem; odzielne wynagrodzenie za oczyszczanie jezdni; zagwarantowanie przewidzianych ustawą urlopów; nie zmuszanie rodziny dozorcy do pracy w czasie choroby; nie zmuszanie dozorców do pracy w uroczyste święta i t. d. Projekt zawiera punkt, normujący wynagrodzenie za otwieranie bramy, oraz punkt, ustalający czas pracy i odpowiednie mieszkanie.

Przyjęto jeszcze **rezolucje:** 1) w sprawie podjęcia wspólnej akcji z bratniemi organizacjami o wprowadzenie w jak najkrótszym czasie ustaw o zabezpieczeniu na starość o zabezpieczeniu bytu wdowom i sierotom, oraz o zabezpieczeniu na wypadek kalectwa i bezrobocia; 2) w sprawie utrzymania przymusowego ubezpieczenia w Kasach chorych, oraz nakładania wysokich kar na pracodawców za nieubezpieczenie pracowników.

Po zakończeniu konferencji nowo wybrany Zarząd odbył pierwsze posiedzenie, na którem powzięto szereg uchwał natury organizacyjnej.

Sprawy partyjne

—o—

DO WSZYSTKICH KOMITETÓW ORAZ CZŁONKÓW ORGANIZACJI PPS

Okólnik w sprawie podatku zwyczajnego i nadzwyczajnego

Wydział finansowy CKW przypomina ogółowi towarzyszów, że zgodnie z uchwałą Rady Naczelnej z dn. 5 kwietnia r. b. poczynając od 1 maja r. b. wszyscy ci towarzysze, którzy zarabiają 400 zł. i więcej miesięcznie obowiązani są płacić do kasy CKW. (Konto PKO. 3174) 2 proc. od swego miesięcznego zarobku — jako podatek nadzwyczajny na rzecz CKW. Zaznaczamy również, że zgodnie z uchwałą Rady Naczelnej podatek ten jest **obowiązkowy i ma pierwszeństwo przed każdym innym podatkiem** nadzw. nakładanym przez miejscowe organizacje.

Wzywamy wszystkich towarzyszów podlegających podatkowi nadzwyczajnemu na rzecz CKW. o wpłacenie go w pierwszych dniach czerwca, zaś OKR-y w swoim własnym interesie, w myśl okólnika CKW. Nr. 11 z dn. 10 kwietnia b. r. o nadesłanie nam wykazu towarzyszów w danym okręgu podlegających podatkowi nadzwyczajnemu.

Jednocześnie wzywamy wszystkie okręgi zalegające z wykupieniem znaczków podatkowych za kwiecień i maj, jak również ze zwrotem należności za wydawnictwa nadesłane przez CKW. do niezwłocznego uregulowania wszystkich zaległości.

Wydział finansowy CKW PPS.

KRONIKA

—o—

Kraków, 1 czerwca.

Pogłoski o zamachu na pociąg prezydenta

Warszawski „Kurjer Poranny" notuje pod tym tytułem krążącą po Warszawie pogłoskę, jakoby pod Łochowem był pociąg prezydenta Wojciechowskiego przedmiotem usiłowanego zamachu. Wersja ta wiąże się z informacjami, iż w okolicy tej stacji (na linji Warszawa-Wilno) aresztowano niejakiego Ossowskiego, przy którym znaleziono pewną ilość pyroksyliny. Aresztowany tłómaczył się, że materjał wybuchowy potrzebny mu był dla celów doświadczalno-rolnych. Niebawem aresztowano i drugiego posiadacza pyroksyliny w osobie niejakiego Goldschmidta, przynależnego do Torunia, byłego oficera wojsk pruskich, który w sposób podobny się tłómaczył. Obu aresztowanych przewieziono do Warszawy. W związku z aresztowaniem Ossowskiego, który przez pewien czas mieszkał pod Warszawą, zarządzono w owem mieszkaniu rewizję, przy której miano również natrafić na pyroksylinę. O dalszych wynikach dochodzeń dziennik warszawski nie wie.

* * *

Warszawa. (PAT). W związku z wiadomościami niektórych pism o aresztowaniu w Lubelskiem niejakiego Teodora Ossowskiego z pogłoskami o rzekomym zamachu na pociąg wiozący prezydenta Rzeczypospolitej, ministerstwo spraw wewnętrznych wyjaśnia, że po szczegółowem dochodzeniach okazało się, iż **żaden tego rodzaju zamiar nie miał miejsca.** Ossowski po wyjaśnieniu powodów swego pobytu został przez władze sądowe **uwolniony.**

—ooo—

Emeryci zwolnieni od podatku lokatorskiego

Ministerstwo spraw wewn. oraz Skarbu rozstrzygnęły, że emeryci tudzież renciści, **bez względu na ich obecny stan majątkowy,** zwolnieni są od opłaty gminnego podatku lokatorskiego, — (Art. 7, Dz. Ustaw Rz. Pol. 94 z 1923). Zażądać tedy należy zwrotu niewłaściwie przez krakowski magistrat pobranego za I i II kwartał podatku.

—ooo—

SPRAWY MIEJSKIE. We środę odbyło się posiedzenie komisji administracyjnej pod przewodnictwem wiceprezydenta Sarego. Sprawę zakupna nowych wężownic amoniakalnych dla chłodni oraz budowę nowego domku akcyzowego dla stacji Kraków—Wisła na Zabłociu w dzielnicy Podgórze uchwalono po referacie naczelnika administracji akcyzy, poczem załatwiono cały szereg spraw natury administracyjnej i podatkowej. Rewizję podatku towarowego powierzono komisji, z 6 członków złożonej, do której weszli radca Epstein, Kluczka, Dr. Krzetuski, Dr. Meisels, Wachtel, Wajda.

MIEJSKA KOMISJA BUDŻETOWA odbędzie posiedzenie we wtorek 3 czerwca o godzinie 5 po południu.

Przed procesem o zajścia 6 listopada

W poniedziałek 2 czerwca rozpocznie się przed sądem przysięgłych w Krakowie rozprawa przeciw 58 oskarżonym o udział w wypadkach 6 listopada.

Z rozprawy tej, która budzi żywe zainteresowanie u jak najszerszych kół ludności, podawać będzie „Naprzód" obszerne i dokładne sprawozdania.

W poniedziałek po południu wydamy

NADZWYCZAJNY NUMER „NAPRZODU"

zawierający sprawozdanie z pierwszego dnia rozprawy.

* * *

Jutro t. j. w poniedziałek rozpoczyna się przed sądem przysięgłych w sądzie okręgowym karnym w Krakowie rozprawa o zajścia listopadowe.

Olbrzymia ilość oskarżonych (58 osób), oraz **zawezwanych 328 świadków** spowoduje, że **rozprawa potrwa do drugiej połowy lipca,** czyli ponad 6 tygodni. Pierwotnie akt oskarżenia obejmował około 150 świadków, a obecnie trybunał na wniosek stron dopuścił przeszło drugie tyle świadków. Jak się dowiadujemy, na razie **trybunał nie dopuścił proponowanych przez obronę świadków: b. premiera Witosa i b. ministra dr. Kiernika.** Jednak **nie jest wykluczonem, że obrona wznowi ten wniosek na rozprawie.** W dniu wczorajszym obrona wniosła sprzeciw co do dopuszczenia kilku świadków prokuratury.

Z ogólnej liczby 58 oskarżonych odpowiadać będzie 38 z wolnej stopy, zaś 20 pozostających w więzieniu prewencyjnem.

Z pośród dziesięciu obwinionych o udział w rozruchach w charakterze przywódców, względnie podżegaczy odpowiada czterech z wolnej stopy. Obwinieni, którzy pozostają w areszcie umieszczeni będą tuż przed trybunałem na 5 ławach, zaś za barjerą na miejscu dawniej przeznaczonem dla świadków, zasiadać będzie na trzech długich ławach 38 oskarżonych, odpowiadających z wolnej stopy. Przesłuchanie obwinionych nie będzie się odbywać według porządku umieszczenia ich w akcie oskarżenia, lecz najpierw przesłuchani będą inkwizyci, a po nich dopiero odpowiadający z wolnej stopy.

W dniu dzisiejszym mają obrońcy odbyć zebranie i rozdzielić między siebie ostatecznie obronę poszczególnych oskarżonych. Podział ten został już w ogólnych ramach ustalony, obecnie idzie o przydział obrony zamiejscowym adwokatom, którzy bez wyjątku będą do obrony dopuszczeni.

Jak wiadomo do rozprawy listopadowej wylosowanych zostało 45 sędziów przysięgłych wraz z zastępcami. Na razie **odpadło 7 przysięgłych, a to 2 z powodu przesiedlenia się do Katowic, trzech z powodu uznanej przez lekarzy sądowych choroby, a dwóch z powodu niemożności doręczenia im wezwania.** Aby losowanie ławy przysięgłych do rozprawy mogło się odbyć konieczne jest zjawienie się w poniedziałek na sali rozpraw przynajmniej 24 przysięgłych. W razie braku kompletu przysięgłych rozprawa musiałaby być wstrzymana do dnia następnego, przyczem niejawiący się sędziowie będą wezwani pod grozą grzywny i przymusowego doprowadzenia.

Rozprawa rozpocznie się zgodnie z procedurą od losowania 12 przysięgłych i 2 zastępców. Po ślubowaniu przysięgłych nastąpi zebranie generaljów od wszystkich obwinionych, poczem o ile starczy czasu (rozprawy mają trwać codziennie do godz. 2 popołudniu) przystąpi przewodniczący do odczytania aktu oskarżenia, obejmującego 90 stron arkuszowych pisma maszynowego. Następnie rozpocznie się przesłuchiwanie obwinionych, przewidziane na 8—10 dni, poczem podjęte zostanie postępowanie dowodowe.

Sala rozpraw jest już w zupełności przygotowana, stoły nakryte są nowem suknem zielonem. Naprzeciwko ławy przysięgłych umieszczone są dwa długie stoły dla obrońców, oraz zastępców poszkodowanych. Obrońcy otrzymali dla swych narad specjalną salę Nr. 21 koło poczekalni dla świadków.

Dotąd zgłoszono w kancelarji prezydjum sądu przybycie na rozprawę **20 sprawozdawców pism codziennych z Warszawy, Łodzi, Lwowa i Krakowa.** Pisma krakowskie reprezentuje 8 sprawozdawców. Na rozprawę zgłosił przybycie sprawozdawca „Vorwärts" berlińskiego. **Bilety wstępu** na rozprawę tak na parter, jak i na galerję **są już rozdane**

Niebywały huragan gradowy w Krakowie

Wczorajszy dzień od samego rana był parny, a po niebie przesuwały się ciemne chmury. Po godzinie 11'30 nagle niebo rozdarła błyskawica i piorun uderzył w pobliżu Krakowa. Za chwilę nadciągnęły, czarne, ołowiane chmury i lunął deszcz, po którym **przeszło przez 30 minut padał gęsty grad. Kulki gradowe dochodzące orzecha laskowego,** pokryły grubą warstwą dachy domów, oraz ulice. **Skutki gradu były straszne.** Grad na plantach krakowskich **pościnał liście i kwiecie z drzew.** Chodniki plantacyjne i drogi zasłały się liściem i płatkami kwiecia. **Masę mniejszego ptactwa zgniotło;** widać je było na trawnikach plantacyjnych i drogach przy plantach. W podmiejskich zakładach ogrodniczych i na polach w obrębie Krakowa **grad zniszczył zupełnie jarzyny,** a topniejąca woda zalała grządki i zamuliła do reszty roślinność. W mieście grad porobił wielkie szkody, **rozbijając szyby w otwartych oknach.** Woda płynąca strumieniami przez ścieki i chodniki zamuliła otwory do kanałów, skutkiem czego na powierzchni ulic **potworzyły się formalne jeziora, a woda poczęła się wdzierać do suteryn i piwnic.** Ze stoków Wawelu spłynęły masy wody, zalewając ulice przyległe do Wawelu. W nowym budynku PKKP. przy ul. Basztowej woda z powodu zatkania kanału wdarła się do suteryn i **zniszczyła podłogę.** Również w Banku krajowym woda dostała się do suteryn, gdzie mieszczą się depozyty. Woda tam sięgała po kostki.

W czasie gradobicia pioruny biły dosyć gęsto, nie pociągając jednak żadnych ofiar. **Jeden z piorunów uderzył w gmach sądu wojskowego przy ul. Montelupich.** Ognista kula wyleciała fortecznym aparatem telefonicznym na I piętrze. **Inny piorun uderzył prawdopodobnie w gromochron umieszczony na Wawelu.** Podczas tego uderzenia zapanowała panika wśród wycieczki zwiedzającej zamek królewski.

Jeszcze kilka godzin po nawałnicy na niektórych ulicach, jak naprzykład przez kościołem Karmelitów, leżały zwały topniejących kulek gradowych.

Grad poczynił i w okolicy nieobliczalne szkody, a płynące wody zalały pola, niszcząc plony. **Rzeka Białucha wezbrała i wystąpiła z brzegów zalewając wieś Zielonki już drugi raz w bieżącym roku.** Pod wieczór woda opadła. Burza gradowa przeszła pasem szerokim na kilka kilometrów, idąc od północy na południe.

Burza zerwała masę drutów telegraficznych i telefonicznych. Wskutek tego wiele aparatów telefonicznych zupełnie w naszem mieście nie funkcjonuje. W okolicy Krakowa zerwane zostały także druty telegraficzne.

W Krakowie od całego szeregu lat spadł dopiero poraz pierwszy tak obfity grad, padający bez przerwy przez przeszło cały kwadrans.

Grad początkowo sypał drobnemi kuleczkami, a potem poczęły padać kulki wielkości dużego orzecha laskowego. Wielkości klęski, jaką spowodował grad jeszcze na razie nie da się ustalić, w każdym razie **olbrzymie szkody wyrządził on w ogrodach i w polach.** Po burzy parująca woda na plantach i ulicach wytwarzała gęstą mgłę.

Po południu o godz. 2 przeszła ponowna burza, ale ju żbez gradu.

Nie będzie redukcji w szkołach średnich

Jak się dowiadujemy, w roku szkolnym 1924-25, jeżeli tylko normalny tok nauki, oraz pojemność klas na to pozwolą, będą dyrekcje szkół średnich w Krakowie i okręgu, łączyć oddziały równoległych klas od II—VIII, tworząc naprzykład z trzech oddziałów jednej klasy, dwa oddziały i tp. Z klas pierwszych otwartych będzie tyle oddziałów równoległych, ile ubędzie oddziałów klasy VII, z końcem czerwca br., oraz ile zostanie zwiniętych oddziałów równoległych w klasach od II do VII włącznie. W ten sposób liczba oddziałów równoległych w każdem gimnazjum pozostanie w roku szkolnym 1924-25 niezmieniona. Nie wolno będzie tylko tworzyć nowych oddziałów, przekraczających obecną, ogólną ich liczbę. Naturalnie niema tu mowy o redukcji sił nauczycielskich, mogą tylko nastąpić pewne przesunięcia, szczególnie gdyby ministerstwo zniosło urlopy profesorskie na rok 1925.

—ooo—

ZMIANY W POLICJI POLITYCZNEJ W KRAKOWIE. Jak się dowiadujemy, dotychczasowy kierownik policji politycznej przy dyrekcji policji w Krakowie, komisarz Szaper, został zwolniony ze służby, a tymczasowe kierownictwo ajentury powierzono komisarzowi Bronisławowi Karczowi. Jak słychać, w najbliższym czasie mają nastąpić dalsze zmiany w urzędzie politycznym.

OBRADY VI. ZJAZDU GAZOWNIKÓW I WODOCIĄGOWCÓW POLSKICH. W dalszym ciągu prac zjazdowych w sobotę 31 maja odbył się odczyt p. St. Poskoczyna z Warszawy: „Popularyzacja gazu". Po odczycie, poruszającym jeden z naj ważniejszych tematów gazownictwa, wywiązała się obszerna i bardzo interesująca dyskusja. Następnie inż. J. Tokarski z Krakowa wygłosił odczyt: „O rozwoju urządzeń pompowych". Z wielkiem zainteresowaniem wysłuchano odczytu prof. Bujwida na temat „Współczesne sposoby oczyszczania wody do picia i wód kanałowych".

W ciągu dalszym odbyło się walne zebranie Zrzeszenia gazowników i wodociągowców polskich, na którem załatwiono szereg spraw administracyjnych, oraz przyjęto sprawozdanie komisji badań węgla gazowniczego, smolnej, ustalenie norm chemicznych i technicznych w przemyśle gazowniczym i wodociągowym, ustalenia norm wzorcowania gazomierzy i wodomierzy oraz propagandy. Jako miejsce następnego zjazdu oznaczono Warszawę. Na tem obrady zjazdu zamknięto.

REDUKCJA URZĘDNIKÓW W PKO KRAKOWSKIEJ. Onegdaj odbyło się posiedzenie komisji redukcyjnej PKO, która uchwaliła liczbę personalu urzędniczego zredukować o 15 procent.

DWUDNIOWĄ WYCIECZKĘ KRAJOZNAWCZĄ DO OJCOWA urządza sekcja wycieczkowa „Ogniska" naucz. podczas Zielonych Świąt. Zgłoszenia do 6 czerwca przyjmuje od godz. 4—5 sekcja wycieczkowa, Rynek 29, II piętro. Koszta wynoszą 5 zł. Wyjazd w niedzielę 8 czerwca koleją o godz. 8 min. 35 rano, a powrót pieszo (18 km). w poniedziałek 9 czerwca wieczorem.

CENY FRYZJERSKIE W ZŁOTYCH przedstawiają się następująco: w zakładach I. klasy golenie 50 groszy, strzyżenie 1 zł. 60 gr. do 2 zł. 20 gr. W zakładach II. i III. rzędnych ceny odpowiednio niższe.

TRZECI WIECZÓR DYSKUSYJNY na temat „Czego chcemy?" odbędzie się w poniedziałek 2 bm., o godz. 7 wieczór, w lokalu Związku zawodowego urzędników prywatnych przy ul. Sławkowskiej 6. Wstęp również dla niečłonków.

POŻAR. Wczoraj przed południem zawezwano straż pożarną na ul. Czarnowiejską, gdzie w domu pod l. 20, zajęło się na strychu siano, poczem ogień ogarnął część dachu. Spaliły się wiązania i belki strychowe. Straż ugasiła wkrótce ogień. — Szkoda znaczna.

UPADEK Z III. PIĘTRA. Wczoraj wezwano pogotowie ratunkowe do domu pod l. 17 przy ul. Augustjańskiej, gdzie 4-letni Ignacy Koch spadł z klatki schodowej z III piętra i doznał złamania podstawy czaszki. Stan chłopczyka beznadziejny.

AMATOR MASZYN DO PISANIA. Organa policyjne aresztowały niebezpiecznego złodzieja, który okradał specjalnie biura z maszyn do pisania. Ostatnio skradł on dwie maszyny do pisania wartości około 2 miljardy marek na szkodę biura amerykańskiego przy ul. Radziwiłłowskiej. Nazwisko złodzieja trzymane jest narazie w tajemnicy ze względu na poszukiwania za dalszymi spólnikami.

NIEDOSZŁE OSZUSTWO. Policja aresztowała 23-letniego Jana Kasperczyka, który uwijał się po bruku krakowskim i zamawiał u rytowników pieczątki dyrekcji gimnazjum w Górach Tarnowskich. Badany na policji przyznał się, że chciał podrobić świadectwo szkolne z VI. klasy gimn. Kasperczyka odstawiono do więzień sądowych.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj poetyczny dramat Emila Zegadłowicza „Lampka oliwna", który zajmie naprzemian z „Kordjanem" repertuar nadchodzącego tygodnia. Role grane w premjerze przez pp. Wysocką i Burnatowicza wykonają dzisiaj pp. Żmijewska i Białkowski. Popołudniu „Kościuszko pod Racławicami". W poniedziałek, środę i piątek „Kordjan", którego przedstawienia bez dokonania żadnych skróceń kończą się już o godz. 11. Po szeregu dzieł poważnych wejdzie w najbliższym czasie na repertuar lekka, wesoła komedja hiszpańskiego autora Martinez-Sierra pt. „Romantyczna panna".

Z TEATRU BAGATELA. Dziś i dni następnych do środy włącznie „Pierścień z szafirem" z pp. Grabowską, Kwiatkowskim, Solarskim, Horecką, Winklerem na czele. Dziś popoł. „Przyjaciółka p. ministra".

OPERETKA. „Dzjdzi" dziś w niedzielę i dni następnych z następującą obsadą: pp. Kozłowska, Czerniawska, Kosińska, Kwiecińska, Sempoliński, Laskowski, Rawita, Karasiński, Bojnarowski i Biegalski. W balecie Martówna i Wojnar. W najbliższych dniach premjera operetki Brommego „Najpiękniejsza z kobiet" z pp. Kozłowską w partji tytułowej. Reżyseruje L. Sempolsńik, dyryguje J. Wesby, tańce i ewolucje układa E. Wojnar.

XXIV. PORANEK SYMFONICZNY (przedostatni w bieżącym sezonie) ze znakomitym dyrygentem rosyjskim Walerym Berdiajewem odbędzie się dziś w niedzielę. Pozostałe bilety do nabycia od godz. 9 rano przy kasie teatru im. J. Słowackiego.

KONCERTY LUDOWE. Tow. śpiewackie „Lutnia Robotnicza" w Krakowie urządza w czasie Zielonych Świąt szereg koncertów ludowych na Górnym Śląsku pod art. kierownictwem dyrektora konserwatorjum muzycznego prof. Wiktora Barabasza, a to: w niedzielę 7 czerwca w Królewskiej Hucie i Mysłowicach, w poniedziałek 8 czerwca w Sosnowcu.

—ooo—

ZE SPORTU

VIVO A. C. (BUDAPESZT)—WISŁA. Zawody te odbędą się w niedzielę dnia 1 czerwca o godz. 5.30 popołudniu na boisku T. S. Wisła. Vivo należy do najsilniejszych drużyn budapeszteńskich, o czem najlepiej świadczy piąte miejsce, jakie zajmuje w tabeli mistrzostw. Vivo jest jedyną w Budapeszcie drużyną, która zdołała pokonać MTK, mistrza Węgier w stosunku 1:0.

KLĘSKA CZECHÓW NA OLIMPJADZIE. Przeprowadzony w piątek match między drużyną czeską a szwajcarską zakończył się klęską Czechów w stosunku 1:0. Wobec tej przegranej Czesi nie wezmą udziału w ostatecznych rozgrywkach.

—ooo—

Z Polski

NAUKA O LIDZE NARODÓW W SZKOŁACH. W myśl uchwały Ligi narodów z dnia 27 września 1923 r. w sprawie informowania młodzieży szkolnej o istnieniu i celach Ligi narodów, ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego wprowadziło odnośny przedmiot do programu historji i nauki obywatelskiej w szkołach średnich, seminarjach nauczycielskich oraz szkołach zawodowych.

PROCES POLITYCZNY WE LWOWIE. Proces przeciwko komunistom i sabotażystom ukraińskim rozpocznie się w poniedziałek 2 czerwca przed trybunałem przysięgłych. Na ławie oskarżonych zasiądą: Stefan Wowik, rolnik z Mełonowa, Piotr Temecki z Mełenowa, Michał Kociuba, maturzysta z Tarnopola, Pankow, nauczyciel, Michał Teśluk, dziennikarz, Michał Litwin z Kamionki, Mikołaj Polowy, Uliczu, Podolański, rolnik, Piotr Panczyszyn, Rafael Imber ze Złoczowa, Kazimierz Majewski, słuchacz filozofji ze Lwowa. Pierwsi dwaj oskarżeni są o zbrodnię zdrady głównej i współudział w zbrodni podpalania, reszta o zbrodnię zdrady głównej. Oskarżeni mieli brać udział w tajnych organizacjach ukraińskich i dopuścić się w roku ubiegłym szeregu podpalań. Rozprawa potrwa około tygodnia.

ZAJŚCIA ULICZNE WE LWOWIE. We czwartek w południe przyszło na ulicach miasta do zajść. W porze południowej na t. zw. „corsie", obejmującem ul. Akademicką, pl. Marjacki i ul. Legjonów, nastąpiła ostra scycja między młodzieżą chrześcijańską i żydowską. Zajścia te rozpoczęły się około godz. 1 popoł., w okolicy hotelu Francuskiego. Jaki był powód początkowy, dotąd nie udało się stwierdzić. Jak się jednak zdaje, motywem awantury był napad, którego część widzów dopuściła się na osobie znanego gracza „Wisły" Reymana II, podczas matchu ostatniej niedzieli. To zajście wzbudziło wielkie rozgoryczenie wśród młodzieży i było powodem scysji. Zajście przerodziło się w bójkę, w której nie żałowano sobie razów, pięści, lasek itd. Bójka ta przeniosła się do pasażu Mikolascha, następnie na ul. Szajnochy i Kopernika. Dopiero interwencja silnych oddziałów policji pieszej i konnej zlikwidowała awanturę. Wobec tego, że zachodziła obawa, iż zajścia powtórzyć się mogą na matchu na boisku „Hasmonei" między drużyną „Czarnych" a „Hasmonei", władze bezpieczeństwa zarządziły odpowiednie środki ostrożności.

WYCIECZKA DO PIENIN. Zarząd Główny Tow. Uniwersytetu Robotniczego w Warszawie organizuje 6-dniową wycieczkę do Pienin. Wyjazd z Warszawy dn. 18 czerwca wieczorem. W programie wycieczki jest zwiedzenie Krakowa (19 czerwca), następnie wyjazd do Nowego Targu, skąd przez Czorsztyn i łódkami Dunajcem do Krościenka. W sobotę (21 czerwca) zwiedzenie Pienin, wymarsz na Trzy Korony, potem na stronę czechosłowacką do Czerwonego Klasztoru, wzdłuż granicy polsko-czechosłowackiej do Szczawnicy. Czwarty dzień wycieczki obejmie przemarsz górami przez W. Rogacz do Piwnicznej; wieś Mniszek po stronie czechosłowackiej. Z Piwnicznej koleją do Żegiestowa i Krynicy, następnie Nowego Sącza, skąd wieczorem (23 czerwca) odjazd przez Kraków do Warszawy. Wycieczkę prowadzi tow. senator Kopciński. Koszta: przejazd i noclegi wyniosą około 35 złotych. Nadto utrzymanie należy liczyć na 6 dni 15 złotych. Koszt całej wycieczki na jedną osobę wyniesie około 50 zł. Przy zaopatrzeniu się w żywność koszta utrzymania zmniejszą się. Zgłoszenia nadsyłać należy do Sekretarjatu Generalnego TUR. (Warszawa, Warecka 7), wpłacając na rachunek kosztów 5 zł. Pierwszeństwo mają członkowie TUR. Zapisy przyjmowane będą do 8 czerwca. Oprócz wycieczki do Pienin odbędą się wycieczki: nad morze polskie (wyjadz z Warszawy 31 lipca w nocy, powrót 6 sierpnia przed południem) i w Tatry (wyjazd z Warszawy 12 sierpnia wiecz., powrót 18 sierpnia rano).

ŚMIAŁA KRADZIEŻ W BANKU POLSKIM WE LWOWIE. Do jakiej bezczelności dochodzą złodzieje dowodzi fakt, jaki zaszedł w piątek w godzinach przedpołudniowych w Polskim Banku Krajowym przy ul. Mickiewicza. Przy jednem z okienek kasowych pobierał urzędnik pieniądze na wypłaty dla dyrekcji kolei państw. W chwili gdy był zajęty sortowaniem i liczeniem pieniędzy, przeszedł obok niego elegancko ubrany jegomość i nie zważając na wcale pokaźną liczbę interesentów, znajdującą się wówczas w lokalu bankowym, chwycił jedną z większych paczek i niepostrzeżony przez nikogo ulotnił się. W paczce tej znajdowało się 100 tys. złotych polskich. Urzędnik kolejowy zorjentował się jednak, że mu jedna paczka zginęła, narobił hałasu, poczem tak interesenci, jak i woźni biurowi puścili się natychmiast w pościg za nieznanym im na razie jegomościem. Koło gmachu nowego uniwersytetu doścignął uciekającego jeden z woźnych, przyłapał go i odstawił na inspekcję policji, odebrawszy mu poprzednio paczkę skradzionych pieniędzy. Przy przesłuchaniu na policji okazało się, że jest to złodziej przybyły z Łodzi.

ZUCHWAŁOŚĆ KLERYKALNA. Z Trzebini piszą nam: Ks. **Zagrodzki** w święto 29 maja w kościelę w Trzebini z ambony wywoływał po nazwisku kilkunastu naszych towarzyszów z Myślachowic, których dzieci nie były u spowiedzi i to specjalnie w kościele w Trzebini. Robotnicy ci, którzy stali się ofiarą publicznego piętnowania, odnieśli się do adwokatów o wytoczenie zaciekłemu kiesze skargi. Od paru miesięcy po wyjeździe przywódcy chadeków w Trzebini, ks. Jurki, był tu względny spokój; nie interesowaliśmy się księżmi ich agitacyjnemi mowami, jesteśmy bowiem przekonani, że mowy te nie przyniosą ani pożytku, ani też szkody uświadomionemu robotnikowi; kiedy atoli agitatorzy ci zaczynają coraz więcej bawić się polityką i dokuczać robotnikom, musimy z tego miejsca oświadczyć, że narzuconą nam walkę podejmiemy i ks. Zagrodzkiemu pokażemy, iż bezkarnie nie można publicznie poniewierać robotnikiem .

POMNIK „CZYNU LEGJONOWEGO" Z Radomia piszą nam: Zarząd Oddziału Związku Legjonistów Polskich w Radomiu, zakładając swój Oddział (3 września 1923 r.), postanowił oprócz zaopiekowania się wdowami, sierotami po zabitych legjonistach, bezrobotnymi legjonistami i grobami poległych kolegów, a pochowanych na tutejszym cmentarzu cywilnym, na placu Legjonowym (darowany przez Magistrat m. Radomia) wybudować również na tymże cmentarzu ogólny nagrobek, a to celem uczczenia pamięci poległych legjonistów, względnie zmarłych z ran otrzymanych w walkach o wolność Ojczyzny. Zwołane w tym celu organizacyjne zebranie Komitetu, składające się z tutejszych obywateli, instytucji społecznych, sprzeciwiło się stanowczo budowaniu pomnika na cmentarzu, jak zamierzał Zarząd Oddziału, uważając, że pomnik ten, jako symbol czynu, który pozostanie nieśmiertelnym, winien powstać nie na cmentarzu, lecz w mieście, celem przyświecania następnym pokoleniom. Wskutek takiej uchwały, wybrana na tem zebraniu komisja artystyczna, jako organ doradczy Komitetu Wykonawczego budowy pomnika postanowiła ze względów historycznych i estetycznych pomnik ten wybudować w skwerku, w rynku, tam, gdzie w roku 1863 stały carskie szubienice. Na wystąpienie Oddziału Związku do Rady miejskiej o darowanie placu w skwerku pod budowę pomnika „Czynu Legjonowego" Rada miejska na posiedzeniu swem dnia 14 marca b. r. wyraziła zgodę na oddanie skweru pod budowę tegoż pomnika. Zarząd Oddziału Związku Legjonistów Polskich, chcąc zrealizować swoje postanowienie, a nie mając na to tak kolosalnych funduszów, począł potrosze gromadzić pieniądze przez urządzanie odczytów, puszczenie

w obieg list składkowych, opodatkowanie się członków Oddziału i t. p. Ponieważ jednak tą drogą zebrana suma okazuje się niedostateczną, Zarząd Oddziału jest zmuszony zwrócić się do szerszego społeczeństwa o dopomożenie Związkowi w urzeczywistnieniu w jak najkrótszym czasie zamiarów Oddziału przez przyjęcie udziału w Komitecie budowy pomnika „Czynu Legjonowego" i zajęcie się zbieraniem składek na powyższy cel. Wszelkie datki pieniężne mogą ofiarodawcy przesyłać bezpośrednio do Oddziału Związku w Radomiu (ul. Zgodna 10 fabryka Pp. Osiński i Syn).

Zarząd Oddziału nadmienia jeszcze, że pragnieniem Oddziału jest odkryć i poświęcić pomnik „Czynu Legjonowego" w dniu 6 sierpnia r. b., jako w dzień dziesięciolecia wkroczenia oddziałów legjonowych do b. Królestwa Polskiego, przy współudziale Komendanta i wszystkiej braci legjonowej, powracającej z III. zjazdu legjonistów polskich.

—ooo—

Repertuar

—o—

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Niedziela popoł.: „Kościuszko pod Racławicami", wiecz. Nowość: „Lampka oliwna".
Poniedziałek: „Kordjan".
Wtorek: „Lampka oliwna".

TEATR BAGATELA

Niedziela popoł.: „Przyjaciółka pana ministra" (ceny zniżone), wiecz.: „Pierścień z szafirem".
Poniedziałek: „Pierścień z szafirem".
Wtorek: „Pierścień z szafirem".
Środa: „Pierścień z szafirem".

TEATR MIEJSKI OPERETKA

Niedziela: „Dzidzi".
Poniedziałek: „Dzidzi".
Wtorek: „Dzidzi".
Środa: „Dzidzi".

KOLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH
(Rynek A-B 39)
o godz. 7 wieczór

Poniedziałek: Ks. prof. Fel. Hortyński.
Środa: Prof. Uniw. dr. Wład. Semkowicz.
Czwartek: Koncert Rafała Mannego (skrzypce) — przy fortepianie Jan Stojda.

KINOTEATRY

Uciecha: Miłość i zbrodnia.
Zachęta: Mężczyzna, który zabił.
Promień: Złoty chłopak.
Reduta: Od poniedziałku 26 bm. „Córka gałganiarzy".

Rozbicie rokowań o utworzenie gabinetu w Niemczech

Berlin. (PAT). Frakcja nacjonalistyczna postanowiła przerwać rokowania z Marksem. Wolff dodaje, że w kołach parlamentarnych nie sądzą, by Marks zrzekł się przez to misji utworzenia nowego gabinetu, twierdząc, że Marks będzie starał się utrzymać koalicję.

Berlin. (PAT). „Voss. Ztg" donosi, że nacjonaliści przyjęli program polityki zagranicznych stronnictw umiarkowanych, zastrzegając sobie jedynie pewne zmiany redakcyjne. Ponadto zażądali oni **dymisji Stresemanna** i przekształcenia koalicji pruskiej. — Żądania te **odrzucono.**

PONOWNE POWSTANIE GABINETU MARXA.

Berlin. (PAT). W piątek wieczór przyjął prezydent Rzeszy Ebert przewodniczącego niemieckiej partji ludowej Scholzego. Uważają za rzecz pewną, że utworzony będzie **drugi gabinet Marksa**, w skład którego wejdą stronnictwa środka i niemiecka partja ludowa. Gabinet ten będzie miał **poparcie socjalnych demokratów** i będzie miał niedużą większość w parlamencie. Niemieccy narodowcy **zerwali rokowania z Marksem,** ponieważ są przeciwnikami polityki wypełnienia traktatów pokojowych.

Pożegnanie Poincarego

DZIŚ ZBIERA SIĘ NOWA IZBA

Wczoraj w pałacu Elizejskim odbyła się ostatnia rada gabinetowa gabinetu Poincarego pod przewodnictwem Milleranda. Poincare zdał sprawozdanie z polityki zagranicznej. Rada ministrów postanowiła zażądać dalszych oszczędności w budżecie na kwotę 400 miljonów franków, które będą rozłożone na wszystkie dzi[illegible] administracji. W niedzielę przedpołudniem ud[illegible] się Poincare z wszystkimi ministrami do pałacu Elizejskiego, aby zgłosić **dymisję gabinetu.** Popołudniu w niedzielę odbędzie się **pierwsze posiedzenie nowej Izby.** Prezydentem ze starszeństwa będzie Pinard. Jeżeli przyszły prezydent ministrów nie napotka na trudności przy tworzeniu gabinetu, natenczas nowy gabinet już dnia 10 czerwca przedstawi się w Izbie i senacie.

Paryż. (PAT). Grupa radykałów-socjalistów zbierze się jutro rano, zaś wszystkie grupy lewicowe odbędą posiedzenia jutro popołudniu. Socjaliści niezależni oraz republikanie-socjaliści odbyli zebranie, w którem wzięli udział Briand i Painleve. Na zebraniu tem postanowiono wziąć udział w zebraniu grup lewicy i zastosować się do postanowień, jakie poweźmie ta grupa w sprawie sytuacji politycznej oraz w sprawie kandydatury, jaką zamierzają stronnictwa lewicowe wysunąć na stanowisko prezesa Izby.

GABINET HERRIOTA — GABINETEM DEMOKRACJI.

Paryż. (PAT). „Paris Soir" zamieszcza wywiad z Herriotem, w którym ten oświadczył, że polityka jego w stosunku do Niemiec winna być przedewszystkiem **polityką demokratyczną.** Demokracja niemiecka wie o tem. Nacjonaliści niemieccy nie mogą oczekiwać z naszej strony ustępstw, które byłyby nie na miejscu i niewłaściwą słabością. W dalszym ciągu wywiadu Herriot powiedział, że przedewszystkiem będzie się starał dojść do możliwie **najściślejszego porozumienia z Anglją** i w tym celu po objęciu władzy najspieszniej odbędzie rozmowę z Mac Donaldem. Na pytanie, czy przyjmie władzę z rąk Milleranda, Herriot uczynił jedynie **nieokreślony ruch ręką,** przyczem dodał, że nie utworzyłby innego gobinetu, jak tylko **gabinet bloku lewicy.**

O WSTĄPIENIE SOCJALISTÓW DO GABINETU ŻĄDANIE USTĄPIENIA MILLERANDA.

Paryż. (PAT). Posiedzenie komitetu wykonawczego partji radykalnej oraz radykalno-socjalistycznej odbyło się pod przewodnictwem Herriota. Obradowano nad treścią listu Herriota wysłanego do socjalistów, w którym Herriot zapytuje, czy zgodzą się brać udział w rządzie. Deputowani przypuszczają, że socjaliści, odrzucając udział w rządzie, zaofiarują swoje **poparcie radykałom** pod pewnymi warunkami, między innymi, iż **żaden członek większości nie przyjmie misji utworzenia gabinetu z rąk Milleranda.** Prawdopodobnie Millerand uważać będzie za rzecz niezgodną z konstytucją wywoływanie kryzysu na stanowisku prezydenta pod presją idącą z poza parlamentu, a będzie brał w rachubę tę ewentualność tylko w tym wypadku, gdyby obie Izby powzięły w tej sprawie uchwałę, przyczem zaangażowaną byłaby odpowiedzialność parlamentu.

Prezes Banku polskiego o przesileniu gospodarczem

Warszawa (AW). Prezes Banku polskiego p. Karpiński udzielił wywiadu przedstawicielowi „Gazety Warszawskiej", który stwierdza, że kryzys finansowy nie jest dla kierowniczych sfer niespodzianką, jako **nieuchronna konieczność przejścia z chaosu i anarchji inflacyjnej do stabilizacji i normalnego stanu finansowego.** Przed kilku miesiącami sytuacja była znacznie gorsza, odzywały się głosy, że bez pożyczki zagranicznej nie jesteśmy w stanie uporządkować finansów. Fakt powrotu do stałej równowagi gospodarczej własnemi siłami trzeba akcentować stale jako czyn wiekopomny i najlepszy argument przeciw wszelkim krakaniom pesymistów. Skarg na nałożenie ciężarów podatkowych nie należy przeceniać. Zagadnienie kryzysu gospodarczego sięga głębiej poza ramy stosunków kredytowych. Minister skarbu nie jest za tem, aby dalszymi rygorami polityki celnej stwarzać nienormalny stan drożyzny. Przy otworzeniu granicy okaże się, że sprowadzany towar będzie tańszy, co zmusi producentów do zmiany kalkulacji ceny i zarobku. **Przyzwyczajenie pięcioletnie do 100 i 200 procent zysku** od prdukcji musi uledz zasadniczej zmianie. Kredyty Banku polskiego stale się zwiększają. Bank polski nie może zaspakajać wszystkich potrzeb, gdyż głównem jego zadaniem jest czuwać nad zdrowiem nowego pieniądza. Nowy ustabilizowany pieniądz przyczyni się do wzrostu oszczędności. Początki tego ruchu dają się już zauważyć. Dalsze ułatwienia kredytowe będą zadaniem organizującego się Banku gospodarstwa krajowego. Jest rzeczą jasną, że **obecny kryzys będzie trwał jeszcze czas pewien.** Rzeczą czynników rządowych jest zmniejszać jego intenzywność i ukrócić okres trwania. Powodów do pesymizmu niema.

—ooo—

Uchwały Rady ministrów

Warszawa (PAT). Rada ministrów na posiedzeniu dnia 30 maja powzięła następujące uchwały: 1) wniosek o utworzenie konsulatu generalnego w Mińsku i Charkowie, 2) rozporządzenie o ustaleniu wynagrodzenia za wypełnianie kart statystycznych, dotyczących ruchu ludności, 3) projekt ustawy o poborze przez skarb akcji nowych emisyj, 4) projekt ustawy o uzupełnieniu artykułu 20. konwencji handlowej między Polską a Francją z r. 1920, 5) projekt rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej o wymiarze i poborze państwowych podatków od nieruchomości w gminach miejskich i niektórych budowli w gminach wiejskich na rok 1925, 6) uchwalono upoważnienie najwyższej Izby kontroli do przeprowadzenia rewizji w głównym urzędzie żywnościowym i centrali akademickiej Bratniej pomocy, 7) projekt rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej o zastosowaniu złotego do obliczania wkładek, o przerachowaniu na złote dawnych zobowiązań rentowych na wypadek niezdolności do pracy, 8) projekt ustawy przedłużającej moc obowiązującą ustawy z dnia 7 kwietnia 1924 w sprawie stawek pieniężnych przy niektórych opłatach stemplowych.

—ooo—

Przesilenie w Jugosławji

Belgrad. (AW). W związku z ostatnią audencją przewódców opozycji u króla rozeszła się w kołach politycznych wiadomość, iż prawdopodobnie Skupczyna zostanie zwołaną na nadzwyczajne posiedzenie dla umożliwienia nowej większości, jaka wytworzyła się skutkiem weryfikacji mandatów kroackich, utworzenia rządu parlamentarnego większości. „Politika" twierdzi, że król nie jest zadowolony z rozwiązania obecnego i podczas pobytu swego w miejscowości kuracyjnej Bled odbędzie konferencję z politykami celem powzięcia ostatecznej decyzji.

Nominacja p. Steczkowskiego na prezesa Banku gosp. krajowego

Warszawa (tel. wł. „Naprz."). „Monitor" ogłasza nominację dra Jana Kantego Steczkowskiego prezesem Banku gospodarstwa krajowego na okres 5-letni.

Akcja oszczędnościowa

Warszawa (PAT). Nadzwyczajny komisarz oszczędnościowy p. Moskalewski w porozumieniu z ministrami spraw zagranicznych i spraw wewnętrznych powołał: 1) na komisarza oszczędnościowego w ministerstwie spraw zagranicznych p. Kazimierza Adamskiego; 2) na komisarza oszczędnościowego do spraw samorządowych p. Stanisława Leśniowskiego.

Warszawa (PAT). W dalszym ciągu akcji oszczędnościowej odbyła się 31 z. m. w prezydjum Rady ministrów konferencja oszczędnościowa, dotycząca ministerstwa spraw wojskowych. Obradom przewodniczył prezes ministrów, obecni byli minister spraw wojskowych generał Sikorski, nadzwyczajny komisarz oszczędnościowy p. Moskalewski, dyrektor departamentu najwyższej Izby kontroli p. Rugiewicz. W ciągu obrad przeprowadzono ogólną dyskusję nad szeregiem spraw organizacyjnych, między innemi omówiono sprawę rewizji etatów władz centralnych, ustanowienia stanowisk, które mają być obsadzone wyłącznie przez fachowy personal oficerski, sprawę biletów kredytowych, sprawę metod w wydatkach nieprzewidzianych w budżecie i t. d. Ścisła komisja opracowuje wnioski nadzwyczajnej komisji oszczędnościowej, które będą przedłożone decyzji prezesa ministrów i ministra spraw wojskowych.

Przeciw wpływom administracji na szkolnictwo

Warszawa (tel. wł. „Naprz."). Senacka komisja oświatowa uchwaliła jednogłośnie rezolucję, wzywającą rząd **do cofnięcia** artykułów 2, 3 i 4 rozporządzenia Rady ministrów z lutego br., które podporządkowują szkolnictwo powiatowym i wojewódzkim władzom administracyjnym.

Zajście w Łodzi na tle przesilenia

Warszawa (tel. wł. „Naprz."). W sobotę rano otrzymano z Łodzi wiadomość o poważnych zajściach w fabryce włókienniczej pod firmą „Widzewska manufaktura". Rozruchy wynikły z powodu **odmowy dyrekcji wypłaty zarobku za miniony tydzień**, rzekomo z powodu braku gotówki. Około 1000 robotników ruszyło na fabrykę, weszli do kantoru dyrekcji, dokąd dyrektora Kohna sprowadzono z mieszkania, żądając wypłaty. Kohn odmówił i został przez tłum poturbowany. Przybyła policja i straż pożarna przywróciły porządek, poczem Kohn uciekł do Warszawy. W następstwie tego zajścia dyrekcja zapowiedziała **zamknięcie fabryki**.

Skargi przemysłowców węglowych

Warszawa (PAT). W sobotę w ministerstwie przemysłu i handlu pod przewodnictwem ministra Kiedronia odbyła się konferencja z przedstawicielami przemysłu węglowego i hutniczego na Śląsku. Przemysłowcy przedstawili położenie i omówili szczegółowo **kwestję zniżki i terminu obowiązywania zniżki podatku od węgla** i wskazali na ciężkie położenie przemysłu i przedstawili szereg postulatów, które będą rozpatrzone w ministerstwie przemysłu i handlu.

—ooo—

Kto spowodował wybuch w Bukareszcie?

Wiedeń (PAT). „Neues Wiener Tagblatt" donosi z Bukaresztu, że w Rumunji powszechnem jest mniemanie, że **wybuch został spowodowany zamachem komunistów**. Prezydent ministrów Bratianu już przed trzema dniami otrzymał list z pogróżkami oraz zapowiedzi jakiegoś gwałtu ze strony komunistów.

Awantury w parlamencie włoskim

Rzym. (PAT). Przy omawianiu w Izbie sprawy reformy regulaminu socjalista Labriola atakował ostro faszystów, oświadczając, że skład Izby byłby zupełnie inny, gdyby stosowanie systemu represji nie przyczyniło się do pogwałcenia woli ludu. W ciągu obrad przychodziło niejednokrotnie do zajść między faszystami, a socjalistami.

Rzym. (PAT). Po burzliwych obradach parlament odrzucił 285 głosami przeciwko 57 wniosek socjalistów, domagający się udzielenia do komisji weryfikacyjnej mandatów.

Koniec strajku w zagłębiu Ruhry

Gelsenkirchen (PAT). Związki górników postanowiły większością głosów przyjąć orzeczenie sądu rozjemczego i **natychmiast podjąć pracę**. Pisma donoszą, że praca będzie podjęta jeszcze dziś, a w poniedziałek należy się spodziewać ogólnego podjęcia pracy.

Uwolnienie aresztowanych posłów

Berlin (PAT). Komisja regulaminowa Reichstagu oświadczyła się za zwolnieniem tych więźniów politycznych, którzy wybrani zostali posłami. (Chodzi przeważnie o posłów komunistycznych).

Nowe republiki sowieckie

Moskwa (AW). Na jednem z najbliższych posiedzeń „WCIKA" rozpatrywany będzie projekt utworzenia środkowo-azjatyckiej federacji republik sowieckich na wzór federacji republik zakaukaskich. Projekt ten pozostaje w związku z reorganizacją podziału terytorjalnego rosyjskiej Azji Środkowej, gdzie obecnie znajdują się 3 republiki: turkiestańska, chiwińska i bucharska. Na terytorjum tych trzech republik powstaną również 3 republiki. Puntem wyjścia nowego podziału będzie skład narodowościowy. Nowe republiki otrzymają nazwy: uzbekska, kirgiska i turkmeńska. Mniejszości narodowe w tych republikach tworzą terytorja autonomiczne, a republiki tworzyć będą niezależne części federacji środkowo-azjatyckiej republiki sowieckiej.

Uchwały ros. kongresu komunistów

Moskwa. (AW). Trzynasty kongres partji komunistycznej uchwalił następującą rezolucję: Kongres zatwierdza działalność przedstawicieli partji w wydziale wykonawczym komunistycznej międzynarodówki i oświadcza, iż solidaryzuje się z proponowanemi metodami postępowania i linją zasadniczą. Kongres stwierdza, iż działalność odłamu prawicowego, reprezentowanego przez tow. Radka, nie idzie po linji politycznej rosyjskiej partji komunistycznej. — Kongres oświadcza, iż solidaryzuje się z linją egzekutywy komunistycznej międzynarodówki w kwestji stosunku do problemu francuskiego, niemieckiego i angielskiego. Biorąc pod uwagę wielkie znaczenie zadań stojących obecnie przed międzynarodówką komunistyczną, kongres zwraca się do centralnego wydziału, aby delegował ukwalifikowanych funkcjonarjuszy do rozporządzenia komunistycznej egzekutywy.

Ruch spółdzielczy

—o—

V. ZJAZD ZWIĄZKU ROBOTNICZYCH SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCZYCH

Otsateczny termin V. zjazdu Związku robotniczych spółdzielni spożywczych ustalony został na 14 i 15 czerwca z następującym porządkiem dziennym: otwarcie zjazdu i wybór prezydjum; sprawozdanie Rady Nadzorczej (tow. poseł J. Kwapiński); sprawozdanie Zarządu (ref. tow. poseł Z. Zaremba); sprawozdanie komisji rewizyjnej (ref. tow. Olejniczak); zatwierdzenie bilansu i podział nadwyżki; praca spółdzielcza wśród kobiet (ref. tow. J. Sochacka); oznaczenie najwyższej sumy zobowiązań ZRSS i zatwierdzenie kupna nieruchomości (ref. tow. K. Kakietek); ustalenie wysokości udziału członkowskiego i wpisowego w spółdzielniach (ref. tow. Dr. A. Krieger); zmiany w statucie ZRSS (ref. tow. dr. A. Krieger); akcja spółdzielczo-budowlana; sprawy pracowników organizacyj spółdzielczych; wybór 8 członków Rady Nadzorczej i 2 zastępców; wolne wnioski.

PROPAGANDA SPÓŁDZIELCZA W CHRZANOWSKIEM

Robotnicze stowarzyszenie spożywców Zagłębia chrzanowskiego poświęciło cały tydzień bieżący na urządzenie propagandy spółdzielczej wśród swych członków. Dnia 26 bm. odbyło się w Szczakowej zgromadzenie przy udziale 150 osób (w tem wiele kobiet), które zagaił członek zarządu RSS, tow. Flotka, przedstawiając zebranym potrzebę organizacji spółdzielczej. Następnie wygłosił przeszło godzinę trwający odczyt o rozwoju ruchu spółdziel czego zagranicą tow. Jakobskind z „Proletarjatu". Odczyt, bogato ilustrowany obrazami świetlnymi, zapoznał zebranych z dorobkiem spółdzielczym robotników angielskich, belgijskich i niemieckich. Zgromadzenie zakończył przemówieniem tow. Woś, wzywając obecnych do popierania miejscowej filii spółdzielni w Chrzanowie. Należy zauważyć, iż robotnicy huty szklanej wykazują wielkie zainteresowanie swą placówką spółdzielczą w przeciwieństwie do robotników cementowni, którzy dotychczas nie zdobyli się na założenie własnego sklepu spółdzielczego.

Przegląd gospodarczy

—o—

WPŁATA PODATKU MAJĄTKOWEGO

Pomocnicze kasy dla poboru podatku majątkowego utworzone przy inspektoratach skarbowych I. i II. (ul. Krowoderska 5) dla dzielnic od 1 do 8 i od 12 do 20 zostały z dniem 31 maja zwinięte, a czynności ich objęła kasa skarbowa I. przy ul. Basztowej (województwo).

RADA GOSPODARCZA

W dniu 28 maja odbyły się dwa posiedzenia komisji dla spraw **kosztów produkcji** oraz dla **spraw celnych**. Obradom przewodniczył prof. Rybarski. Referaty o stanie i potrzebach przemysłu węglowego wygłosili pp. Sągajłło i Gajl, przemysłu włókienniczego p. Maurycy Poznański, przemysłu metalowego p. J. St. Okolski, przemysłu hutniczego p. Surzycki, wreszcie kwestję ustawodawstwa społecznego i ciężarów z niego wypływających omówił główny inspektor pracy p. Klott. W dyskusji zabierali głos prof. Rybarski, wicemarszałek Seyda, poseł tow. Żuławski i p. Jastrzembowski. Na wniosek przewodniczącego konkluzje, do których doszła komisja, będą przedłożone pełnej Radzie gospodarczej, która odbędzie się w najkrótszym czasie.

4 PROC. POŻYCZKA PREMJOWA

W związku z konwersją markowych pożyczek państwowych minister skarbu zarządził dokonanie losowania wszystkich przypadających do wylosowania do końca r. b. obligacji 4 proc. pożyczki premjowej (miljonówki). Losowanie to odbędzie się w jednym dniu w ciągu najbliższych tygodni. Wypłata premji nastąpi w markach polskich, obligacje zaś pożyczki zamienione będą na obligacje pożyczki konwersyjnej wedle relacji 1 złoty równy 500 marek. Zamiana obligacji rozpocznie się we wrześniu i trwać będzie do końca roku bieżącego.

OBNIŻENIE CEN TOWARÓW NA GÓRNYM ŚLĄSKU

Katowice (AW). Wobec obniżenia płac robotniczych w przemyśle górnośląskim, kupiectwo górnośląskie na posiedzeniu w dniu 10 maja w Izbie handlowej w Katowicach powzięło jednomyślnie rezolucję następującej treści: Kupiectwo górnośląskie, zjednoczone w zawodowych organizacjach, zdając sobie sprawę z konieczności chwili, wymagającej solidarnego współdziałania wszystkich warstw społecznych w kierunku złagodzenia przesilenia gospodarczego, postanawia z dniem 30 maja dobrowolnie **obniżyć ceny wszystkich bez wyjątku artykułów włókienniczych, konfekcyjnych oraz obuwia o 10 procent.** Komunikując powyższe, kupiectwo górnośląskie, reprezentowane w Izbie, wyraża jednocześnie nadzieję, że **handel, przemysł i rękodzielnictwo innych dzielnic zechcą ze swej strony w podobny sposób przyczynić się do ulżenia obecnemu ciężkiemu położeniu w kraju.**

TELEGRAMY GIEŁDOWE

Warszawa, 31 maja (PAT). Giełda. Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych 5'18 i pół, sp. 5'21, k. 5'16, miljonówka 0'55, 0'61, pożyczka złota 7'50, bony złote 0'72, 0'75, pożyczka dolarowa 2'80, 4 i pół proc. listy zast. ziemskie przedwojenne —, 5 proc. listy zast. m. Warszawy przedwojenne 13, 13'50, 4 proc. listy zast. ziemskie przedwojenne 16'25, 18, 17'75, 4 i pół proc. listy zast. m. Warszawy 13, 13'25, 5 proc. listy zast. m. Warszawy okupacyjne 6.

Związki i zgromadzenia

—o—

BACZNOŚĆ STOLARZE! We wtorek 3 czerwca o godzinie 5.30 wieczorem odbędzie się zgromadzenie. Sprawy bardzo ważne, o liczny udział uprasza **Zarząd.**

Kasa chorych miasta Krakowa.

L. cz. 1190

OBWIESZCZENIE

Z powodu wprowadzenia nowej waluty, Rada Kasy chorych m. Krakowa na zasadzie art. 21 ustawy z dnia 19 maja 1920 r. Dz. U. Rzp. P. Nr. 44 poz. 272, powzięła na posiedzeniu w dniu 26 maja 1924 r. uchwałę, zatwierdzoną reskryptem Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej z dnia 31 maja 1924 r. Nr. 2587/VII., zmieniającą z dniem 1 czerwca 1924 r. §§ 19, 27, 28, 35, 36, 44, 61 i 62 statutu Kasy.

Wobec tego § 19, statutu Kasy obejmować będzie 16 grup zarobkowych, z których I. zaczyna się od zł. 0·50 — ustawowej płacy dziennej i zwiększa się w grupach od II do XII o zł. 0·50 — a w grupach od XII do XVI o 1 zł. w stosunku do poprzedniej i wynosi w grupie ostatniej tj. XVI zł. 10. — Do grupy ostatniej przydzieleni będą ubezpieczeni z faktycznym zarobkiem ponad zł. 9·40 dziennie. Stosownie do tego zmienione zostały wszystkie opłaty, jak też świadczenia pieniężne dla ubezpieczonych.

Wzywa się zatem wszystkich pracodawców, aby w przeciągu 3-ech dni od daty niniejszego ogłoszenia podali rzeczywistą wysokość obecnych zarobków ubezpieczonych (świadczenia w gotówce, w naturze i od osób trzecich) w złotych, w przeciwnym bowiem razie skale opłat uregulowane zostaną z urzędu, w stosunku do przeciętnego zarobku lokalnego w danym zawodzie, a wnoszone z tego tytułu reklamacje nie będą uwzględnione.

Również sami ubezpieczeni we własnym interesie winni starać się o to, aby pracodawcy niniejszemu wezwaniu zadość uczynili, przyczem zaznacza się, że po myśli art. 55 ust. II. cyt. ustawy pracodawcy obowiązani są dać listę płatniczą Kasy Chorych do przejrzenia każdemu ze swych pracowników.

Potrzebne druki t. j. tabelki obejmujące nowe grupy zarobkowe, wysokość opłat członków i pracodawców, jak też zasiłków, można otrzymać w Kasie w godzinach urzędowych.

Kraków, dnia 1 czerwca 1924.

Zarząd Kasy chorych m. Krakowa.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).